

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamę od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wysosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pozwolonego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach za tylko nazwę agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma

niezadane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmują w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 22. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 43. A. Rotemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze: L. Zboralski.

POZNAŃ, 9 grudnia.

Dzisiejsze depesze carogrodzkie świadczą, że nacisk, jaki wywiera dyplomacja europejska na uchwały W. Porty, jest tak wielki, że gdyby mimo tego wszystkiego przyszło do wojny, nikt nie będzie mógł winy jej przypisać brakowi dyplomatycznej demonstracji. Ze wszelkich stron naciskają na W. Portę, by skłoniła się do ustępstw w duchu rosyjskim, bo w tym tylko razie uniknie niebezpieczeństw, jakie jej zagrażają ze strony Rosji, która stoi w całym rynsztunku bojowym gotowa poprzeć swoje żądania inwazyj w dzierżawy tureckie. Wszyscy pełnomocnicy konferencji są już co do jednego w Carogrodzie; żywe też między nimi toczą się narady. Zauważano, że margrabia Salisbury konferował dłużej niż z innymi dyplomatami z generałem Ignatiewem, któremu nadesłano wedle telegramu petersburskiego bardzo szerokie pełnomocnictwa, a to, jak mówi telegram, „celem uniknięcia tego wszystkiego, co mogło przyczynić się do utrudnienia i przewleczenia obrad konferencyjnych.“ Właściwie konferencje preliminarne rozpoczyna się dopiero później i od ich rezultatu zawiśnie los całej konferencji. Z Wiednia donoszą, że projekt okupacji „równoległej“ występuje coraz obciążliwiej w carogrodzkich pogadankach, i że dyplomaci zebrani w stolicy tureckiej biorą pod rozwagę okupację Bośni przez wojska austriackie, lecz tylko na wypadek, gdyby Rosja zajęła de facto swymi wojskami Bułgarię. Krąży nawet pogłoska o okupacji jednej części Serbii.

Ajencja Havasa ogłasza analizę noty tureckiej, w której Savfet pasza zapowiada przystąpienie W. Porty do konferencji a to „ze względu na uległość dla zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych mocarstw.“ Rząd otomański tuszy sobie: „że pełnomocnicy nie oddalają się od stipulacji traktatu paryskiego — o ile się odnosi do nienaruszalności i niezależności Turcji; że nie wezmą pod rozwagę nic takiego, co mogło ułżyć powadze i majestatowi sułtana i że w uchwałach swych będą się obliczali z miejscowymi potrzebami i usposobieniem kraju — bacząc przytem wszystkim na traktaty, których ściśle przestrzeganie doradzali zawsze W. Portie. W. Portę jest pewna, że mocarstwa uznają jak przynależną wartość reform i nowych instytucji, jakie stać się mają wkrótce udziałem kraju a które zapewnią dobrobyt i bezpieczeństwo wszystkim bez wyjątku ludom państwa tureckiego.“ Urzędowy Journ. de St. Pétersb. surowo ocenia powyższą notę i pisze, że szkoda wielka, iż Savfet pasza powiedział wszystko, czego nie ma robić konferencja, nie zadał sobie pracy, aby wyluszczyć, co ma właściwie robić konferencja i w jakim w ogóle zbiera się celu. W każdym razie nie zbierze się po to, by o „wysoką wartość reform i nowych instytucji“ których minister turecki spraw zagranicznych w chwili, gdy redagował ową notę nawet nieznał, bo wtenczas dopiero wypracowywała je odrębna komisja. Ogran petersburski kończy, że zadaniem konferencji jest obmyślenie środków, nie pozwalających, by Turcja międzynarodowe stipulacje wyzykiwała jednostronnie ku wyłącznej swojej korzyści.

W łonie tymczasem rządu tureckiego a właściwie między wielkim wezyrem a Midhatem paszą wreszcie spór z powodu proklamacji konstytucji. Wielki wezyr wzbrania się pójść za radą Midhata paszy i nie chce ogłosić konstytucji przed zebraniem się konferencji. Z wiadomością tą zostaje w związku depesza carogrodzka, — wedle której rząd, bojąc się zamachu „przeciw nowej konstytucji“, skoncentrował w Carogrodzie 60 batalionów rezerw.

Wspomnienie

Henryku Kamińskim.

(Dokończenie. Zobacz nr. 277 i 281.)

Na stronie 251 pod tytułem: Zbrojnie nie powstawać, mówi Kamiński: „Nie powstawać, po polsku znaczy powstawać duchowie, i na drodze duchowego wyrobu odrodzenie ojczyzny przewodzić. A jedynie tą drogą można zwyciężyć przemocy poddać.“ W innym ustępie (str. 252) tak wyraźnie mówi: „Rozum niepospolity narodowy objawił się w warszawskich wypadkach. (Było to na wiosnę 1861 roku.) W nim otucha, w nim nadzieja, że co zaczął logicznie, logicznie rozwinię i do końca doprowadzić. Logiczny zaś ten rozwój zostałby przerwany, a cel jego, którym jest polska dojrzałość, nie byłby osiągnięty, gdybyśmy rzucili się do powstania. Dojrzałość zaś dopiero wtedy, gdy do czynnego narodowego żywota wciągniemy wszystkie części dawnej Rzeczypospolitej i wszystkich jej mieszkańców; gdy cały kraj takim się okaże jak Warszawa. Póki tak nie dojrzejemy, póty powstanie każde byłoby albo nieskuteczne, albo przynajmniej wątpliwe. Gdy zaś dojrzejemy, powstanie będzie zwycięstwem, bo skutkiem onego byłby niezawodnym, bo nikt się już nie będzie chciał o nasz byt z nami próżno spierać i t. d. „Wybawienie nasze zasadza się na dojrzałości a dojrzałość jest dziełem duchowego rozwoju. Dla tego nie trzeba nam zbrojnie powstawać, a trzeba wszelkimi siłami rozwijać naszą dojrzałość.“ — Z tych przytoczeń przekonanie się można, że najnieusłuszniej oceniali Kamińskiego, kłoby go rewolucjonistą lub spiskowcem nazywać. Że nie był rewolucjonistą — jużśmy poznali z cytowanych podanych z „Demokracji w Polsce“; ale też z wszystkich jego pism widzimy, że

Dziś obchodzą w Petersburgu uroczystość św. Jerzego. Car ma przemówić przy tej sposobności a przemowa ta ma mieć cechę wybitnie wojskową i odnosić się do stóśunków Rosji z Niemcami i Austrią. W pałacowych kołach petersburskich krążyła wersja, że car ma stwierdzić istnienie przymierza trójeckiego.

Rząd rosyjski zdaje sobie w ewentualnej z Turcją wojnie przybiec wielkie korzyści. — Z Warszawy piszą do Pol. Cor., że ogłoszonym został ukaz carski, regulujący administrację obcych prowincji. — Wedle tego ukazu ma armia carska w razie przekroczenia granic zaprzyjaźnionego państwa wejść z pomocą przydanego jej komisarza cywilnego w porozumieniu z władzami miejscowymi. W razie zaś okupacji prowincji nieprzyjacielskiej mianuje wódcę naczelny generał-gubernatora dla tej prowincji, który bezzwłocznie obejmuje swoje urządowanie i naznacza podwładnych urzędników. Pierwszym takim „zaprzyjaźnionym“ krajem, któremu uśmiecha się inwazyja rosyjska, będzie Rumunia. Urzędowe koła rumuńskie przyznają się już otwarcie do przymierza z Rosją, zasłaniając się tem, że Rumunia nie miała innego wyboru i że protest przeciw naruszeniu jej neutralności byłby jej nie nie pomógł. — Powołują się zresztą także na nieuwzględnienie memoriału rumuńskiego przez W. Portę. Wedle depeszy bucharskiej ma około 16 bm. nastąpić zjazd między rosyjskim naczelnym wodzem, w ks. Mikołajem Mikołajewiczem a ks. Karolem rumuńskim tudzież mianowanie komendantów dla armii rumuńskiej.

Turcja nie zaspia sprawę, owszem robi wszystkie możliwe wysiłki, aby sprostać zagrażającej jej inwazyi. Wedle listu carogrodzkiego do Pol. Cor. wszystkie zakłady są w pełnym ruchu, a z Saloniki i Antiwari nadchodzą codziennie wojska, które wysyłane bywają bezzwłocznie do Warny i Trapezuntu. Redyfowie ostatniego zjazdu tworzyć będą korpus operacyjny w Thessalii i Epirze. To samo źródło donosi, że rząd turecki bacząc na to, że dzisiaj jeszcze żyje z Rosją na stopie pokojowej, nie zezwolił chwilowo na utworzenie legionu polskiego. Mimo to otacza zgłaszających się do służby tureckiej Polaków szczególniejszą protekcją.

Przesilenie ministerialne w Francji do tej chwili nie załatwione. Onegdaj odbyła się u Mac Mahona konferencja w sprawie przesilenia gabinetowego, w której wzięli udział marszałkowie Izby poselskiej i senatu. Ks. Audiffret-Pasquier podniósł tutaj, że gabinet nie doznał dotychczas rzeczywistej klęski i że gdyby w senacie przyszła na stół kwestja zaufania oświadczyłaby się za gabinetem znaczna jego większość. — Tak książę Audiffret-Pasquier jak i Grévy byli bezzwzględnie przeciw dymisyonowaniu obecnego gabinetu. Prezes gabinetu Dufaure oświadczył na to, że jeśli wszyscy jego koledzy zgodzą się na to, pozostanie nadal w ministerstwie. Ministrowie zaś naradzali się w tej sprawie wieczoraj i onegdaj z delegowanymi grup lewicy; delegowani ułożyli z swojej strony program, na który nie zgodzi się prawdopodobnie ani prezydent ani ministrowie. — Do tej chwili nie zapadło nic stanowczego.

* Od jutra, tj. dnia 10 grudnia, we wszystkich gminach wyłożone zostaną listy wyborców, mających prawo do głosowania na posła do parlamentu niemieckiego. Niechże każdy wyborca przekona się, czy jest w nich pomieszczonym; w razie opuszczenia, niech natychmiast reklamuje.

nie był człowiekiem burzącym ale organizującym i że organizowanie rozumiał jako z rozumną wolą ogółu zgodny, naturalny, logiczny i spokojny rozwój, — nie zaś jako narzucanie gwałtownych nowych kształtów oderwanie wymyślonych, a niemających związku z poprzednim historycznym stanem. Był K. rewolucjonistą o tyle, że żądał wolności tej, uwłaszczenia dla ludu, ale którą rozumny i nieuprzedzony egoizmem przesiąkły patryota, mógł nie być zwolennikiem takiej społecznej rewolucji, którą wreszcie sam rząd rosyjski a kilkadziesiąt lat później pruski wykonać za konieczne uważali. — A zarzut spiskowca może się utrzymać, kiedy K. przeciwny był wszelkiej organizacji spiskowej i owszem propagandę jawną byłby za najpożądaną uważał, gdyby była możebną pod rosyjskim rządem, i tylko dla tego, że nie była możebną, chciał sekretne rozdawanie przydatnych pism, a głównie żywym apostołom słowem w zaufanych kołach, powołać a gruntownie naród oświecać. Treść zaś tych prawd i uczuć, które propaganda wszeplać miała, była najwłaściwsza i najczystsza, bo czegoż chciała innego jak 1-mo rozlania patryotyzmu i ducha poświęcenia, które były głównie szlachty przymiotami, na wszystkie warstwy społeczne; 2-do ugruntowania w narodzie demokracji i to dla tego, że tylko demokracja najwyższą ilość siły z narodu wydobyć może; 3-tio zawiązania braterskiej miłości między wszystkimi synami jednej ojczyzny; 4-to przekonania szlachty o konieczności i sprawiedliwości usamowolnienia włościan i to nawet w własnym jej interesie; 5-to powściągnięcia nienawiści do wrogów i działania apostołowskiego na Moskali, aby ich przerobić na braci. Na takie cele propagandy, które w ostatecznym swym skutku odrodzenie i niepodległość narodu same sprowadzić musza, którzy Polakby się nie zgodził; ale to nie jest spisek, chyba, że sam patryotyzm nieustającym spiskiem nazwiemy, jak to czynią czasem wrogowie nasi przez cyniczne nieuznawanie najsłabszych uczuć człowieka. Był więc w istocie Henryk Kamiński, jakeśmy na początku go nazwali, filozofem powstania, ale w tym znaczeniu powstania duchowego, którego dalekim może ale nieodzownym skutkiem odrodzenie i oswobodzenie narodu, ile możności bez boju być miało. Ideą, do którego Kamiński dążył, był właśnie owe bezbronne manifestacje warsza-

* Wybory. W dniu 14 b. m. odbędzie się ścisły wybór na reprezentanta rady miejskiej tutejszej pomiędzy kandydatem naszym p. M. Lekszyckim a p. Victorem. Głosują wyborcy oddziału III. okręgu 1, o czem dziś już przypominamy wyborcom rzeczony oddziału i okręgu.

* W przyszły poniedziałek, tj. dnia 11 b. m., na porządku dziennym parlamentu niemieckiego trzecie czytanie projektu o organizacji sądownictwa. Przekonani jesteśmy, że wszyscy nasi posłowie stawiają się w parlamencie w dniu tym jak jeden mąż i żaden z nich nie będzie świecił swą nieobecnością. O ile wiemy kilku z nich zabierze głos a pomiędzy innymi dr. R. Komierowski.

* O wychodźcach naszych, uwiedzionych przez ks. Gurowskiego, odbieramy z Antwerpii z dnia 6 grudnia jeszcze następujące szczegóły:

Oszukaniymi wychodźcami polskimi zajęł się tutejszy burmistrz, p. de Wael, za wstawieniem się kilku w Antwerpii mieszkających Polaków. Wychodźcy ci wysłani zostali kosztem holenderskiego rządu do Wenezueli, bo rząd brazylijski już wychodźców nie przyjmuje. Jaki los ich tam czeka? Łatwo odgadnąć. Śmierć głodowa zdziesiątkuje tych biedaków na pewno. Oto, co rodakom swoim zgłosił ks. Gurowski.

Przysyłajcie bliższe szczegóły, dotyczące ich wyjazdu i pożegnania się z nimi p. burmistrza Leopolda de Wael.

Spółka ks. Gurowskiego rozbita, dalsza jego robotą stała się przez wykrycie jej niemożliwą. On sam wyjechał — ale gdzie? Nikt nie wie. Ułotnił się, by ująć ręki ścigającej go sprawiedliwości.

Słowianie tureccy a My.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna się w Carogrodzie konferencja, mająca na celu polepszenie doli Słowian tureckich, doli, która popchnęła tychże do powstania a następnie Serbów i Czarnogórców do ujęcia się za nimi. Od pierwszej chwili Rosja na drodze dyplomatycznej stanęła jako rzekomy obrońca tych nieszczęśliwych Słowian, dziś zaś osłaniając swe zamiary zaborem co do Turcji, gotuje się do wystąpienia zbrojnie w obronie uciśnionych pobratymców. Nie przesądzając, czy zatarg ten skończy się pokojowo; czy też krwią załatwionym zostanie, uważamy za stosowne w interesie sprawiedliwości i prawdy wskazać na położenie innego narodu, stokroć nieszczęśliwszego niż Słowianie tureccy i stokroć więcej niż tamci poniewierania w swych najdroższych i najświętszych uczuciach, położenia, które gwałtownie domaga się naprawy, jeżeli na prawdę stóśunki polityczne mają być prawidłowo w Europie uregulowane. Narodem tym — to my Polacy. Jakież to bowiem położenie, że pominiemy tutejsze, dla ła-

wskie lub taka, jaka np. w Horodle na pamiętkę unii lubelskiej miała miejsce. Spodziewała się Kamiński, że takie spokojne ale z determinacją wypowiadanie swych uczuć patryotycznych i zaznaczanie niezłomnego obstania przy prawach swoich, będą nawet skuteczną propagandą na Moskali. I rzeczywiście wiadomo, że nie tylko rząd przez wypadki warszawskie zupełnie chwiejnym się stał, ale że między wojskiem rosyjskim wielką już sympatya dla Polaków się obudziła. Gdyby nie było nieszczęsnego zerwania się do powstania w roku 1863, które naturalnie wszystko od razu popsuło i najprzychylniejszych z początku Moskali zraziło, gdyby przeciwnie Warszawa była wytrzymała i cały kraj z rezygnacją apostołską swą misją dalej wykonywał, byłby musiał stóśunek między Polską a Rosją z czasem się zmienić, nie tak, aby oderwanie Polski od Rosji nastąpiło, lecz przez usunięcie podległości, któraby zastąpiła została federacyjnym połączeniem równych z równymi. Takiego skutku spodziewał się Kamiński po swojej teorii i było to więcej jak marzeniem, bo w istocie byliśmy już na dobrej drodze, z której partja rewolucyjna nas zepchnęła.

Mimo woli następcza się tu paralela między Kamińskim a innym znakomitym mężem, dr. Marcinkowskim z Poznania. Chcąc ich porównać, to trzeba mieć najprzód na uwadze, że nierówne są teatry ich działań; Marcinkowski bowiem w W. Ks. Poznańskim, gdzie stóśunki agraryjne były już uregulowane, naturalnie doprowadzony był na myśl zajęcia się, nie włościanami, lecz innym upośledzonym w Polsce stanem, to jest mieszczaństwem; a przytem ogarnięty kulturą materialną niemiecką, daleko wyższą od naszej, nad sposobami przemysłu musiał, jakby się przed tą nowoczesną inwazyją ochronić i wzmacnić naród do możliwości wytrzymania konkurencyi. Kamiński zaś na Kongresówkę, w której mieszkał, i na przyległą mu Galicję tylko zważał a wypuszczał ze swego programu zabór pruski, będący w zupełności innych warunkach. Kamińskiego zadanie społecznej reformy zwrócone więc być musiało przedewszystkiem na stan włościański, aby go ze stanowiska poddańczego wydobyć, a mianowicie przez własność ziemi do stanu obywatelskiego podnieść. Oprócz tego dr. Marcinkowski był nie uczonym, ale politykiem, a tudzież

tych do odgadnięcia przyczyn, stóśunki, jakież, powtarzamy, położenie Polski pod zaborem rosyjskim? Religia katolicka, którą tam wyznaje przeważna część ludności, doznaje niesłychanego ucisku; kapłani jej w więzieniach lub na wygnaniu. Policja i żandarmi rozporządzają się w świątyniach naszych.

Unici gwałtem zmuszani do przyjęcia prawosławia. Wielu z nich stojąc przy wierze swych ojców, poniosło śmierć męczeńską, wiele secin skazanych na wygnanie a wiele przed prześladowaniem ratowało się ucieczką.

Czyż dopuszcza się lub dopuszczał czegoś podobnego rząd turecki względem Słowian władzy jego ulegających?

Jeżyk nasz z urzędów i szkoły wypchnięty — w miejsce jego zaprowadzony rosyjski dla ludności tamtejszej niezrozumiały. O samorządzie nie tylko państwowym, lecz nawet samorządzie gminy mowy nie ma; nad wszystkimi sprawami i interesami rozciąga się centralizacja państwa rosyjska, która z najoczywistszą szkodą miejscowej ludności na rzecz państwa jej interesa wyzyskuje i dobrobyt jej niszczy.

Czyż dzieje się tak w Słowiańszczyźnie południowej, czyż Turcja przesładowała język Słowian, czyż nie pozostawiła im odwiecznego ich samorządu gminy?

Kraj systematycznie niszczonej wysokimi podatkami a prócz tego kontrybucjami, które razem z innymi środkami dążą do wypięcenia żywiołu polskiego — do czego dodać należy i ów sławny ukaz z roku 1865, zabraniający na Litwie i Rusi Polakom nabywania majątków, wówczas gdy prawo to przysługuje rozmaitego rodzaju przybłodom, którzy pomagają rządowi rosyjskiemu w tępieniu naszej narodowości.

Prawa i instytucje miejscowe z ducha narodu wysnute, usunięte; w miejsce ich zaprowadził rząd rosyjski prawa i instytucje obce narodowi. Rządzą tam nasłani urzędnicy Rosjanie, którzy pastwią się nad miejscową ludnością i wysysają z niej najżywniejsze soki; zgłoda dzierżaw na porządku dziennym a tymczasem urzędników Polaków systematycznie usuwają z zajmowanych posad, dając im za wieloletnią gorliwość i użyteczną dla kraju służbę kij zebraczy w rękę. Dla młodzieży wstęp do służby albo zamknięty, albo zupełnie utrudniony, albo dający im jedynie widok na zajmowanie najpodrzedniejszych posad.

Podobnie wreszcie, jak rajasom w Turcji, nie wolno ani nosić ani mieć broni — posiadanie jej sprowadza najcięższe kary.

Wolność osobista nie istnieje; najmniejsze podejrzenie lub najpotworniejsza denuncjacja sprowadza więzienie i zesłanie na Sybir.

Prasa pod uciskiem cenzury a używanie

czne i społeczne się zatapiającym, ale w całym znaczeniu praktycznym człowiekiem, z bystrym rozumem a z wielką energią do wprowadzenia natychmiast w życie, co raz uznał za potrzebne. Kamiński zaś, mimo również silnej woli i energii, był w gruncie teoretykiem, pomysły tworzącym i prawidła, na doświadczeniach gruntownie wystudjowanych oparte, udzielał, — ale nie ich wykonawcą, do czego też okoliczności mu nie służyły. W końcu i to jeszcze pamiętać należy, iż Marcinkowski tylko kwestją społeczną, Kamiński zaś i polityczną razem się zajmował. To więc wszystko uwzględniwszy, rozumiemy tam lepiej, jak kierunki tych dwóch mężów rozejść się musiały.

Dr. Marcinkowski wychodził z tego przekonania, że naród bez trzeciego, zamożnego i oświeconego stanu, nie może istnieć w czasach industrializmu, w których ekonomiczne stóśunki przeważają odgrywając rolę. — Upadek Polski i niemożność wskrzeszenia jej, temu brakowi przypisywał i dla tego jako patryotyczne zadanie postawił: stworzenie tego stanu trzeciego i w ogóle zwracał uwagę na konieczną potrzebę materialnego rozwoju, bo bez tego musiałby naród powoli obrócić się w proletaryat zależny od panującego nad nim narodu. Myślą jego było, aby odwieść naród od wycieńczających siły peryodycznych powstań, od wielkiej bezowocnej polityki a wszystkie usiłowania skierować ku podniesieniu handlu, przemysłu, rolnictwa, bo walka narodowościowa w W. Ks. Poznańskim na tym właśnie polu odbywać się musiała. Kamiński nie miał powodu zwracać uwagi na materialną konkurencyę, objął zadanie na szersze od razu rozmiary, stóśujące się do ogółu Polski a mianowicie do zaboru rosyjskiego i austriackiego. Kamiński więc z wyrobionych pojęć swoich o historii naszej i o demokracji szlachty polskiej (a który to duch demokracji — jak dowodzi — był przekazem od pierwotnej Słowiańszczyzny) wyprowadza posłannictwo (misję) tej szlachty i okazuje, że nie dostatecznie je spełniła, zasklepwszy się egoistycznie sama w sobie. Otóż więc, jak misja nie wypełniona, nie urzeczywistnione zadanie, stanowi upadek narodu, tak też odrodzenie tylko przez zawiązanie na nowo z przerwana tradycją nastąpić może, czyli innymi słowy, duch demokratyczny czyli samorząd,

mowy ojezystej zagrożone, jak na Litwie, wyso-
kami karami pieniężnymi.

Oto takie położenie rodaków naszych pod
berłem carów rosyjskich, owych sielankowych
obronców Słowian tureckich, położenie, które-
śmy zaledwie słabymi rysami naszkicowali.

A dzieje się to wszystko w oczach Europy i
w tej chwili, kiedy ona rozczula się tak rzewnie
nad położeniem Słowian tureckich, położeniem,
które mimo, że jest fatalnym, jest w każdym razie
znośniejszym, niż nasze, ile że cywilizacja na-
sza wysoko stoi a tradycja, że wczoraj zale-
dwie jeszcze byliśmy narodem wolnym i nie-
podległym, jest żywą pomiędzy nami. I nad
takim to narodem, narodem, który położył wiel-
kie zasługi w sprawie cywilizacji europejskiego
społeczeństwa, pastwią się nielitościwie, — pa-
stwia się ci, którzy na mniejsze zle Turków
rzekomo się oburzają — i cisza głęboka i wszy-
stko na tym pięknym świecie, prócz w Turcyi,
dzieje się jak najgłębiej. Jak tam zaprowadzo-
nym zostanie porządek, królestwo niebieskie
zstąpi na ziemię. Mylą się bardzo, nigdy go
nie będzie, dopóki zadość się sprawiedliwości
nie stanie; dopóki jeden z najszlachetniejszych
narodów będzie poniewierany.

Konferencya a raczej sprawa wschodnia
czy w ten lub w ów sposób rozwiązanie jej na-
stąpi, nie sprowadzi dla Europy ładu i porządku,
dopóki sprawa polska należycie nie będzie
rozwiązana. Inaczej Europa, jak dziś, będzie
jednym tylko obozem i całą pod bronią.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował asesora sądowego Salomona w Pile, są-
dzą powiatowym.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Grodzisk, 8 grudnia.

(Ks. Gutzmer).

(M) Po trzytygodniowej przerwie dziele się znów
z wami wiadomością, dotyczącą się nowego naszego pro-
boszcza. Jak przewidzieć było można, znaleźli się tacy,
którzy urzędy kościelne poprzyskajali. I tak miejsce
organisty objął znany w okolicy ze swej zdolności kom-
pozytor muzyki p. Jaskowski, funkcyę zaś kościelną
sprawuje szewc Linke. Jedynie zbywa na ministrantów,
którego tymczasowo, u proboszcza bawiący nieznan nam
ksiądz jakiś zastępuje. Od poniedziałku już odprawia
ks. Gutzmer codziennie raty, a dziś o godzinie 10 słu-
żył to mszy śpiewanej, odprawionej przez wspomnianego
jego gościa. W kościele były dwie tylko osoby, ze-
wnątrz zaś kilkunastu żandarmów. Kościół poklasztorny
natomiast był dziś i jest zawsze tak zapełniony, że wielu
bardzo wiernych zewnątrz niego modlić się jest zmu-
szonych.

Lwów, 6 grudnia.

(Opieka nad Austrią. — Święte przymierze. — Z Wiednia. —
Pogłoski o zawieszeniu konstytucyj. — Uwieszenie komisarsza
policji. — Ks. Adam Sapieha. — Wystawa krajowa.)

(T) Teraz już Austrią może być spokojną o swoje
losy. Ks. Bismarck bierze ją łaskawie pod swoją pro-
tekcją, przysięgł nawet w razie, gdyby tej Austrii miał
zagrozić „cios śmiertelny“, dobrać w jej obronie oręża.
Mogą więc patrioci austriaccy swobodnie spierać się po-
między sobą o stosunki wewnętrzne, zmieniać w chwili
obecną ustrój państwa, zmieniać wzajemny stosunek
dwóch tego państwa części, mogą zupełnie spokojnie pa-
trzyć na to, co się w koło nich dzieje, bo jest łaskawy
w Berlinie opiekun, który nad tą Austrią czuwa i skrzy-
wdzi jej nie da, jego zdaniem bowiem jest Austrii egzy-
stencya nawet w interesie Niemiec potrzebna. Jak to
dobrze mieć takich troskliwych opiekunów. Pupil niech
się tylko grzecznie zachowuje, niech będzie posłusznym
i powolnym rozkazom opiekuna, który za złe karze, ale
da dobre wynagradza łaską swoją. Wprawdzie ze słów
żelaznego księcia dowiedzieliśmy się, że tej ukochanej

na cały naród. Nie o materialne stworzenie nowego
stanu się kusić, bo to rzecz, która sama się robi,
gdy warunki potrzebne się nagromadzą, lecz o to się
trzeba starać, aby cały naród **duchowo** podnieść i do-
prowadzić do samowiedzy, dającą mu możność do soba włada-
nia. Nie tylko mieszczaństwo ale i chłop polski mają
wzniesić się do pojęcia patriotyzmu, z którego płynie o-
bowiazek poświęcenia się dla ojczyzny. Dojrzało-
ści duchowej, jak to dobitnie wyraża, wymaga Kami-
eński a w nagrodę takiego przez długą a ciężką pracę,
niezależnie przez ofiary i męczeństwa dopełniania przerwa-
nego posłannictwa historycznego, wskazuje w dali odrodze-
nie narodu uświęcone jego niepodległością, po którą pra-
wdopodobnie, jak po owoc dojrzały, nawet bez krwi roz-
lew sięgać będzie można.

Widzimy, że cele dwóch tych mężów były jednakie,
bo w odległej perspektywie stał przed nimi obydwo-
ma promienisty obraz wskrzeszonej ojczyzny i obydwa-
jacy przeciwnikami jej zbrojnego zrywania się, — lecz w śród-
kach ich ta zachodzi różnica, iż Marcinkowski wska-
zywał narodowi drogę materialnego rozwoju, Ka-
mieński zaś duchowego. Otóż duchowy rozwój by-
najmniej nie wyklucza postępu materialnego, tylko że
go stawia na drugi plan, gdzie się należy; ale mate-
rialny kierunek o jakże łatwo wyłączone panowanie ogar-
nia i zabija ducha! Nie było to zaiste w myśli tak
szlachetnego męża, jakim był Marcinkowski, aby przy-
tłumić ducha patriotycznego i wszystkich szlachetnych
uczuci; nie ma wątpliwości, że sam uważał rozwój ma-
terialny za patriotyczny środek tylko, nie zaś za osta-
teczny cel; ale ileż ludzi jest tak szlachetnego cha-
rakteru, by to rozróżniać? Czyż masa ludzi, płaszcem
patriotyzmu zakryta, nie rzuci się na rozbicie majątku
w egoistycznym trycie celu a na tej pochyłości do najo-
brzydlivszych spekulacji nie dojdzie?

Obydwa ci mężowie nie zostali swego czasu w po-
wszechności zrozumienie, albo też zła wola zrozumieć
ich nie chciała. Marcinkowski przez to, że chciał o-
derwać naród od marzeń, spisków i powstań, stanowczo się
przeciwko nim oświadczył, a wciąż do pracy materialnej
(a niemniej umysłowej) nawoływał, uważany był przez
gorętszych patriotów jako człowiek, który już zrezygno-
wał na zawsze z przyszłości, który wydaje hasło: bo-

Austrii grozić musi bardzo wielkie niebezpieczeństwo,
cios nawet śmiertelny, ale skoro wziął ją w opiekę swoją
ks. Bismarck, może ona o przyszłość swoją być spokojna.
Rosya także liczyć może na Niemcy. Wszak od stu lat
są te mocarstwa w przymierzu i jak długo kitem tego
przymierza jest Polska, nie ma o zerwanie jego obawy.
I z Anglią Niemcy od stu lat w przymierzu, więc i An-
glia, zdawałoby się, może być spokojną, że niemiecki or-
ęż przeciw Albionowi z pochwę nie wyjdzie. Niemcy
więc będą się przypatrywać wojnie między Turcyą a Ro-
syą i jej dobrymi sprzymierzeńcami, Anglia może nawet
„półrządowo“ wspierać Turcyą, byle tylko Rosya i Au-
stria niepadły w niebezpieczeństwo, bo trójcesarskie
przymierze, zwane dawniej świętym, jak istniało, istnieje
i istnieć będzie!

W Wiedniu też i w Peszcie dzieje się rzeczy takie
obecnie, jakby w koło najwzroźszy panował spokój,
którego nie zakłócić nie będzie nawet w stanie, jak
gdyby Austrii nie nie zagroziło z zewnątrz i jakby wła-
śnie teraz była chwila do walk wewnętrznych najstoso-
wniejszą. Korona ma być z tego wszystkiego wielce nie-
zadowolona i nie ustają też pogłoski, o których już da-
wniej wspominałem, według których byłoby rozwiązanie
reichsratu i chwilowe zawieszenie konstytucyj bardzo
możliwe. Wczoraj otrzymał także Dziennik pol-
ski z Wiednia wiadomość o prawdopodobnym zawiesze-
niu konstytucyj.

Z Carogrodu nadszedł tu telegram donoszący, że
gromadzi się tam wielka liczba wychodźców polskich za-
ciągających się do wojska tureckiego. O tworzeniu oso-
bnej legii polskiej — nie ma jednak na teraz
mowy.

Niemale wrazenie sprawiło tu uwieszenie komisarsza
c. k. policyi Franciszka Zajackowskiego na żądanie kar-
nego sądu w Peszcie, jako podejrzanego o współudział
w dokonaniu w sierpniu roku zeszłego w Peszcie mor-
derstwa na tamtejszym bankierze Grenim. Ze śledztwa
z uwiezionymi Rydlem i Korczyńskim przeprowadzonego
okazało się miało, że Zajackowski w ścisłych z braćmi
Rydami (z których jeden podczas aresztowania otruci się
żył stósunkach, że blankiety paszportowe przy nich zna-
lezione od Zajackowskiego pochodziły, że podczas po-
pełnienia zbrodni, był Z. w Peszcie, że po dokonaniu
morderstwa z oskarżonymi znosił się itp. Komisarz Z.
był tak tutaj we Lwowie jak i w Krakowie, gdzie w o-
statnich latach urzędował, dobrze znany. Rewizya w
mieszkanie uwiezionego dokonana, podobno nic nie wy-
kryła. Z. od kilku miesięcy zostawał — o czem zresztą
wiedzieć musiał — pod nadzorem.

Ks. Adam Sapieha ma się nieco lepiej. Plucie krwią
jednak nie ustalo. Staraniem komitetu tutejszego To-
warzystwa gospodarczego, którego ksiądz Sapieha jest
prezensem, odbyło się tu wczoraj nabożeństwo na inten-
cyę jego wyzdrowienia.

Wiadomo, że we wrześniu r. p. ma się odbyć tutaj
wielka wystawa krajowa różniczo-przemysłowa, w połą-
czeniu z wystawą dzieł sztuki. Koszt wystawy obli-
czono na 65,000 guldów. Owóż z powodu wypad-
ków politycznych i blizkiej wojny w sąsiedztwie, posta-
wił komitet centralny pytanie: czy nie wypadnie wysta-
wy odroczyć? Uchwały stanowiącej komitet nie powziął
jeszcze, postanowił dalej czynności przygotowawcze pro-
wadzić i fundusze zbierać, a stanowiąc uchwałę powziąć
dopiero w styczniu.

Wiedeń, 6 grudnia.

(Bezowocne narady w Peszcie między reprezentantami obu-
rządów w sprawie bankowej. — Pomimo tego ugoda w sprawie
bankowej i innych sprawach ekonomicznych przyjdzie do skut-
ku i unia realna nie zamieni się w unia personalną. — Pra-
wdopodobnie nastąpi częściowa zmiana w gabinecie au-
striańskim i odroczenie Rady państwa w końcu grudnia.)

○ Narady w Peszcie między reprezentantami rzą-
dów austriackiego i węgierskiego, t. j. między minist-
rami austriackimi Lasserem i de Pretisem z jednej strony
a ministrami węgierskimi Tiszą, Wenckheimem, Szellem
i Trefortem, mimo pośrednictwa cesarza i hr. Andras-
sego nie doprowadziły dotychczas do porozumienia
się obu rządów o projekt ugody w sprawie banko-
wej. Ministrowie węgierscy trwają uporczywie i ściśle
przy zasadach ułożonych przez oba rządy na
naradzie 9 maja r. b. i wyrażonych w protokole wów-
czas spisany; zaś ministrowie austriaccy żądają
nagiego a raczej pewnej zmiany tych zasad,
któreby umożliwiły im techniczne za-
stosowanie i pogodzenie z główną zasadą jednoci
banknotów w obu państwach monarchii. Żądają zaś tego
na mocy ostatniego warunku wyrażonego w tymże pro-
tokole z 9 maja, orzekającego, że techniczne zastosowa-
nie zasad ułożonych pozostawia się układowi obu rzą-
dów z instytucją kredytową, która by się podjęła założyć
dwa banki. Z warunku tego rząd austriacki wyprowa-

gać się przynajmniej, kiedy ojczyzna już nie dostapi-
cie! I dla tego to uprzedzenia przeciwko niemu
nie był Marcinkowski w stanie wywrzeć wpływu na po-
wstrzymanie wypadków 1846 roku. Kamiński zaś, któ-
ry — chcąc duchowo naród podnieść a zatem też spotę-
gować jeszcze patriotyzm — musiał zastanawiać się nad
wszystkimi środkami, prowadzącymi ostatecznie do wol-
ności i niepodległości, więc też zajmować się możliwem
choć nie koniecznem w przyszłości powstaniem — po-
padł u wszystkich, którzy materialnego rozwoju pragnęli
a siebie jedynie za konserwatystów uważali, w niesłu-
szny zarzut, iż jest propagatorem rewolucji. Ale co
gorsza, — to, że własni zwolennicy Kamińskiego, prze-
siadki dawnym przekonaniem, że orężem tylko Polskę
odzyskać można, nie rozumiejąc go lub nie brali na se-
ry jego propagandy duchowej a sądzili być przezeń u-
poważnionymi do powstania, skoro sami do niego goto-
wymi byli. Trzeba było ciężkich doświadczeń i tyle
jeszcze krwi wylewu aż do roku 1864, by się patrio-
tom otworzyły oczy i by uznali nareszcie, co Kami-
eński dawno uzasadniał, że nasze zbawienie nie
leży w zbrojnym powstaniu, lecz w du-
chowym.

Kończąc porównanie dwóch mężów, — tak wła-
ściwie streszczamy ich zdania: dr. Marcinkowski przez
rozwój sił materialnych chciał doświadczyć i podnie-
sienia duchowego i odrodzenia narodu; — Ka-
mieński przez rozwój duchowy osiągnąć chciał odro-
dzenie narodu w pełnej wszechstronności (a więc i mate-
rialnej) sile. Jednostrońności obydwoim zarzucić nie
można; obydwa wiedzieli, że jeden kierunek wią-
cznie popierany, musiałby prowadzić na bezdroża, bo
materialny do egoizmu i zapomnienia o wyższym ogóln-
nym celu narodowym; duchowy zaś do pogardzenia pro-
dukcją pracą, więc do zubożenia narodu i odjęcia mu
siły fizycznej. Mimo tego, wydali hasła jednostronne;
Marcinkowski w tym mniemaniu, że naród polski aż
nawet jest idealistyczny i marzący o przyszłości, że za-
tem bez obawy, aby na tym patriotyzm uciurpiał, mo-
żna go zwrócić do pracy materialnej, i nie tylko można,
ale potrzeba, gdyż na tym polu właśnie walka (konku-
rencyja) się toczy. Kamiński zaś, zamilczając o pracę
materialną a duchowe podniesienie za hasło podawsz,

za wniosek, iż o tyle zasady ułożone obowiązują, o ile
mogą być technicznie zastosowane. Innymi słowy mó-
wiąc, ministrowie austriaccy żądają ściśnienia zakresu
władzy dwóch oddzielnych dyrekcji banków a rozszerze-
nia zakresu władzy jednego centralnego wydziału Towar-
zystwa bankowego, mającego naczelnie kierować oboma
bankami, t. j. żądają ściślej zjednoczenia zarządu
obu banków, koniecznego do technicznego zastosowania
głównej z przyjętych zasad, mianowicie zasady jednoci
banknotów w obu państwach monarchii. Zarazem przed-
stawiają ministrowie austriaccy, że Rada państwa nie
zatwierdzi takiego statutu bankowego, jaki wprzód za-
projektowany został i że tak Izby jak i bank narodowy
przyjmą jedynie statut, jeżeli w nim poczynione będą
zmiany przez nich wskazane. Rząd znów węgierski obu-
rzony na dyrekcję banku narodowego austriackiego za
jej bezwzględne postępowanie, nie chce wcale traktować
z bankiem narodowym austriackim.

W takim położeniu rzeczy ministrowie austriaccy
opuszcili wczoraj Peszt a cesarz, pośrednicząc dalej w u-
kładach, zawiązał wspólnego ministra skarbu, hr. Hof-
manna, i dał mu instrukcyę co do dalszego pośrednictwa
w celu ułatwienia ugody w sprawie bankowej; miano-
wicie polecił mu, aby rozpoczął poufne układy z dy-
rekcją Banku narodowego austriackiego o założenie i
utrzymanie dwóch banków w Wiedniu i w Peszcie, o ile
możliwość odpowiednio zasadam 9 maja ułożonym.

Gdyby ugoda między obu państwami monarchii w
sprawie bankowej nie nastąpiła i gdyby rząd węgierski
założył bank zupełnie oddzielny, wypuszczający banknoty
— mające obieg tylko w Węgrzech (których to bank-
notów wartość rzeczywista trudna dziś do oznaczenia,
byłyby w każdym razie niższą od wartości banknotów
austriackich), wątpić należy, aby w takim razie przyszło
do skutku ponowne ugodę o kwoty dawane przez obie
państwa monarchii na wydatki wspólne, to jest na utrzy-
manie siły zbrojnej i ministerstwa spraw zagranicznych
oraz ponowne ugodę o związek handlowo-celny. Nie-
zawarcie zaś tej całej ugody i zupełny rozdział obu pa-
ństw monarchii w sprawach finansowych i ekonomicznych,
pociągnąłby za sobą zmianę teraźniejszej
realnej unii Węgier z Austrią w unia
osobową. Zmiana taka osłabiłaby potęgę całej mo-
narchii, potęgę tak konieczną w teraźniejszym położeniu
politycznym dla dobra narodów i krajów państwo skła-
dających. Przeto dalej widzący mężowie stanu austriaccy
i węgierscy a między innymi i hr. Andrassy starają się
konieczność o przeprowadzenie ugody między obu pa-
ństwami monarchii w sprawach ekonomicznych i finan-
sowych.

Ten właśnie cel ma pośrednictwo, które cesarz po-
wierzył wspólnemu ministrowi skarbu baronowi Hofma-
nowi, o czem wyżej pisałem. Do spełnienia tego zadania
uważają odpowiednim br. Hofmanna, bo chociaż nie
odznacza się wielką bystrością i zdolnościami, jednak ma
bardzo wiele taktu w postępowaniu i mir we wszystkich
stronnicztwach.

Tymczasem oba ministerstwa, tak austriackie jak
węgierskie, pozostają u steru rządu, gdyż ce-
sarz i osoby wpływ mające, sądzą, że zmiana gabinetów
wśród teraźniejszego położenia wewnętrznego, cofnięcie
się od steru rządu ministerstwa Tiszy w Węgrzech, lub
ministerstwa Auersperga w Austrii, utrudniłoby jeszcze
przebieg ugody do skutku. Z tego to powodu cesarz
nie przyjął próby o dymisy, którą mu przed 10
dniami wręczył ks. Auersperg w imieniu całego gabinetu
austriackiego, w chwili gdy całe stronnictwo „wiero-
konstytucyjne“ (dotychczasowa podpora gabinetu ks. Au-
ersperga) oświadczyło się przeciw zasadom, na których
rząd austriacki wraz z węgierskim zaprojektował oprzeć
ugodę w sprawie bankowej. Z tego także powodu ce-
sarz żądał, aby Tisza i teraźniejszy gabinet węgierski
pozostali u steru rządu w Węgrzech.

Jednak prawdopodobnie za kilka dni częściowa
zmiana w ministerstwie austriackim a
mianowicie wystąpi z niego zapewne minister skar-
bu, de Pretis, którego postępowanie we wszystkich
sprawach finansowych ostrzeżenie krytyce. Lecz nie
wiadomo, czy po nim chciał objąć spuściznę.

Plan dalszego postępowania ma być następujący:
Po uchwaleniu budżetu — nad którego projektem przez
komisyję rozstrągnięciem rozpoczęły się wczoraj rozprawy
ogólne w tutejszej Izbie poselskiej i te zapewne do 19
grudnia trwać będą, — odroczone zostanie ses-
ya Rady państwa, a dopóki nie będzie przygo-
towany całkowity projekt ugody w sprawach ekono-
micznych i finansowych. Spodziewają się zaś, że podczas
tego odroczenia Izba nastąpi za pośrednictwem wspólnego
ministra skarbu Hofmanna stanowczy układ między obu
rządami i Bankiem narodowym co do ostatniej, dotąd
niegotowanej części projektu ugody, tj. co do ugody w spr-
wie bankowej.

z tego wychodzi przekonania, że duch ciałem rządzi
(mens agitat molem); że przy silnym, dojrzałym duchu i
ciało, to jest stósunki materialne narodu się wzmo-
ga same przez się. Przy dobrem zrozumieniu i
rzetelnym wykonaniu myśli obu tych mężów,
byłoby obojętnem, którego z nich za przewodnika na-
ródby sobie obrał, bo nie tylko cel ich był jednaki, ale
nawet drogi przez nich wskazane schodzą się rzeczywisto-
nie w jedną. Gdy atoli na ułomności ludzkie się zważy, wtedy
nie obojętnem jest, które hasło zostanie przyjętem, bo
one są nierównowagą wartości, — bo pod hasłem
rozwoju duchowego, można popaść w ekstrem, egzalta-
cyę duchową — jak się też stało — i rwać się do nie-
rozważnych zbrojnych wybuchów, które do wycieńczenia
sił, do samobójstwa — rzecz można — prowadzą; pod
hasłem zaś rozwoju materialnego wyrodić się mógł brud-
ny egoizm, — co także się stało, dowodem Tellus itp.
— którego rezultatem gorsza od śmierci zginiła mo-
ralna i utrata honoru. Ani przecież za powstania, a
najmniej już za powstanie 1863 r., które formalnie za-
kazywał, nie odpowiada Kamiński, ani też Marcinkowski
za krachy i zgorszenia z materialistycznego kierunku
pochodzące, bo te rzeczy stały się przez wpływ ludzi
przewrotnych, jak to w pierwszym przypadku przez Mie-
rosławskiego i jego partję, w drugim przez ludzi, o któ-
rych lepiej zamilczeć. — Jeśli zaś o dodatnie owoce u-
siłowań obu mężów pytamy, — to oczywiście, że dzieło
praktycznego męża musi być widoczniejsze, ucieleśnione
i takim jest właśnie wiekopomna instytucja Nauko-
wej Pomocy Imienia Marcinkowskiego; — owoce duchowy filozofa, który myśli tylko swe na na-
ród rozlewa, jest wprawdzie mniej dostrzegalny, ale nie
mniej istnieje a jest nieobrachowanej doniosłości. Ka-
mieński dużo takich myśli nam przekazał, które wpływ
już wywarły lub wywarzać będą, ale z tych myśli są
dwie — zdaniem naszym — które pamięć jego poto-
mności przekazała, to jest: 1-o „Precz z nienawi-
ścią do wrogów!“ (Prawda str. 88) i 2-o „Zbroj-
nie nie powstawać!“ (Prawda str. 251).

Te dwie myśli zawierają w sobie cały program po-
lityki dla ujarzmienia narodu, program, który na tej
jednej zasadniczej prawdzie się opiera, że: słabszy
w siły zmysłowe (materialne) naród, mo-

Wiedeń, 7 grudnia.

(Rozprawy budżetowe w reichsracie.)

*** Zanim szanowny kolega mój zda wam
główną sprawę z rozprawy parlamentu austriackiego,
spieszam w kilku słowach donieść wam o toczących
właśnie obradach budżetowych. Dziś trzeci dzień
zajmują Izba poselską rozprawy ogólne, ale przez
dni były one o tyle chyba ciekawe, że wszyscy mó-
wili różni, czy się zapisali do głosu za budżetem,
przeciw niemu, uderzali na ministerstwo, i to nieraz
dzo gwałtownie, wyrażając pod koniec przemówie-
nia, aby gabinet ustąpił miejsca innemu ministerstwu.
Z tem wszystkiem rozprawy przedwczorajsze i wczoraj-
skie były dla słuchacza nie obrokiem duchowym, lecz siec-
nym umysłową. Dziś dopiero rozprawy stały się ciekawszymi
a to w skutek przemówienia posła Dunajewskiego
i ministrów skarbu de Pretisa i spraw wewnętrz-
nych Lassera.

Posł Dunajewski w świetnym przemówie-
niu, które wszyscy uznali za najlepsze z wszystkich doty-
czasowych mów rozmaitych posłów, wytykał rządowi
sąmpieżd grzechy i błędy jego, których dopuścił
względem Galicyi, bo przysięgł był, obejmując ster na-
rodowy, rozszerzyć antonomiczne prawa Galicyi, a w mi-
scie tego okrawał i okrawa je ustawicznie. Jeżeli
nie tylko Galicya, lecz państwo całe ma dużo powodów
do skargi, wina ciąży nie tylko na rządzie, który po-
gał na stronnictwie centralistycznym, lecz i na tem
stronnictwie, które popychało rząd w swoim kierunku
a które teraz samo tyle wytacza skarg na ogólnie
dobre położenie, na które samo pracowało wraz z rzą-
dem. Mówca rozbił także kwestyę ugody handlowo-
celnej z Węgrami i zaznaczył, że stanowisko posła
Polaków w tej sprawie unormowane jest względami
interes nie tej lub tamtej części, lecz całej monarchii
jako takiej. Mowę p. Dunajewskiego przerywano licznymi
objawami zadowolenia.

Minister skarbu de Pretis w długim prze-
mówieniu swem starał się usprawiedliwić z czynionych
zarzutów, w czem może nie zawsze był bardzo szczę-
gły, ale w jednym względzie ma słuszość bezwarunko-
wo, t. j. uderzając na tych, którzy w sposób niepatry-
tyczny i rzeczywistości bezpodstawny podkopują kre-
dit monarchii.

Minister spraw wewnętrznych Lasser co do oskar-
żeń z powodu rokowań z Węgrami powoływał się na
świadectwo samego monarchy, który orzekł, że minist-
wie postępowali najzupełniej cum bona fide.

Dziś jeszcze na posiedzeniu wieczornem mają się
skończyć rozprawy ogólne.

Herabia Pusłowski, o którym pisałem w liście
ostatnim, już bawi w Wiedniu. Miałem przyjemność
poznać go; z rozmowy naszej jak najlepsze wyniósł
wyobrażenie o rodaku powołanym na zaszczytne stan-
wisko do Carogrodu, tudzież przekonanie, że godnie
dzie reprezentował imię polskie za granicą. Hr. Pus-
łowski wyjechał do Carogrodu około 18 b. m., załat-
wając tymczasem czynności swoje za pośrednictwem tu-
tejszej ambasady tureckiej.

Sprawa wschodnia.

W okresie zawieszenia broni wysuwają się natu-
ralnie na plan pierwszy oratorskie i dyplomatyczne wy-
darzenia. Tymczasem pierwszy miesiąc upłynął wśród
rozmyślań nad mową cara w Moskwie i stanowiąc
jej komentarz depesami ks. Gorczakowa; wtóry miesiąc
rozpoczął się przemówieniem księcia kanclerza w Ber-
linie, które poruszyło w ruch wszystkie pióra dziennika-
skie i różne wywołało echa w opinii publicznej. W
wszystko zaś wsunął się podróżujący dyplomata angielski
którego odseja europejska jest dla jednych zadatkim
pokoju, dla druzgich przepowiednią nieuchylnej wojny.
Tam zaś, na właściwej widowni czynu — głucho i po-
sto; nawet o linii demarkacyjnej ciągle jeszcze cicho po-
mimo wszystkich komisarzy europejskich. Natomiast
obie strony zbroją się i tak demonstracyjnie pobrzękują
mieczem, — że doprawdy gotowiśmy uwierzyć, że zaga-
dzą wojnę wyrównawczą co najmniej chęci przytulenia gro-
źbami i szczęśliwym oręża zapału wojennego przeciwni-
kowi. W ślad Rosyi i Turcyi zbroją się i inne państwa, zbro-
ją się Anglia, Rumunia, Grecya, nie mówiąc już o Czarn-
górze i Serbii, gdzie najmniej się ludzą widokami po-
koju. Wszystko tymczasem zawisło od uległości lub o-
poru W. Porty.

Pelnomocnicy konferencyjni zgromadzili się już
w Carogrodzie. Nim dyplomaci ci zasiądą do stołu konfe-
rencyjnego, odbędą się przedwstępne narady, na których

że pokonać silniejszego, przewyższają-
go siłą duchową, — do tej zaś przewagi dojść
może, bo siły duchowe są nieograniczone, kiedy mate-
rialne w pewnych granicach są zawarte, których zadanie
już wyteżeniem przekroczyć nie można.

Pozostałe liczne manuskrypty Kamińskiego prze-
szły do rąk brata jego przyrodniego, pułkownika Ka-
mieńskiego, również bardzo zacnego i szanowanego
emigracji męża, — który niedawno w Paryżu umarł.
W czym teraz rękę znajdujący się, nie wiadomo nam,
sądzimy, że tam jeszcze ważne rzeczy być muszą, bo
wiemy n. p., że ś. p. Henryk miał zamiar pisać listy
rymi emigracji z r. 1831. Jedno małe pismo ostatnie
swoją wolą przekazał Kamiński owemu powiernikowi
poznakiemu, który też, powodowany uczuciem czci
braterskiej miłości dla zmarłego, wydał je w r. 1864
w Bendlikonie pod Zurichem w drukarni należących
wtedy do Agatona Gillera, choć wiedział, że wy-
daniem tem żadnej potrzeby nie dogadza i popełnia
anachronizm — tytuł bowiem pisma: „Wojna lu-
dowa.“)

I otóż wszystko, co było nam wiadomem z życia
męża niepospolitego, który żyjąc w szczęśliwszych cza-
sach niepodległości narodu, byłby niezawodnie rozumem
charakterem i wysokim wykształceniem swem stanął
w rzędzie najznakomitszych mężów ojczyzny.

Wartość wreszcie, aly Dziennik przytoczył
dłuższy wstęp z dzieła Kamińskiego „Demokracya w
Polsce“, — z niego każdyby poznał jego ścisłą dy-
alektykę i styl oryginalny, przypominający wykład ma-
tematyczny, nie pozostawiający nic nieobjaśnionego. Treść
także tego wstępu jest bardzo zajmująca, bo przedstawia
pojęcia Kamińskiego o utworzeniu się u nas szlachty
złak bardzo ważne wyprowadza konsekwencye. W. K.

*) Pominęliśmy jedno pismo Kamińskiego mniejszej
wagi, t. j. powieść p. t.: Pan Bojałski przez Gadulskiego
wydaną w Poznaniu 1854 r. u J. K. Zupańskiego.

Przypisek autora.

ma być osiągnięta, podstawa dla właściwej konferencji. Podstawa ta zostanie przedłożona następnie W. Porcie do przyjęcia. Zgodzi się na nią — wtedy rozpocznie się właściwe rozprawy. Odmówi W. Porcie — w takim razie konferencja stanie się niemożliwą, a wojna okaże się nieodwrotną. Przedwstępne te obrady mają rozpocząć się we wtorek przyszły.

O uzbrojeniu rosyjskich dochodzi nas cały szereg wiadomości. I tak — piszą z Kiszenuwa pod dniem 1 grudnia:

Od dni kilku ruch niezwykle panuje w pałacu najbogatszego besarabskiego właściciela dóbr, bojara Katarzkiego. Piękny jego pałac przygotowują na przyjęcie w ks. Mikołaja Mikołajewicza. Wódz naczelny przybywa tutaj we wtorek 5 bm. Municypalność, ziemstwo, szlachta i różne stowarzyszenia wybrały deputację, mającą przyjmować w. ks. wedle zwyczajów rosyjskiego chleba i soli. Miasto urządza 10 bm. wielki bal i na tym zakończy się uroczystości. Wszyscy dowódcy korpusu oczekują już tutaj wodza naczelnego. Słychać, że 6 grudnia odbędzie się pod przewodnictwem w. księcia rada wojenna, w której oprócz dowódców korpusów weźmie udział 6 komendantów dywizji. Na naradzie tej wojennej ma zapasć cały szereg uchwał dotyczących najważniejszych momentów niedalekich operacji wojennych. Wojska rosyjskie przekroczą na kilku miejscach równocześnie Dunaj. Od 28 listopada przechodzą przez miasto nasze codziennie pulki kawalerijskie. Cała kawaleria maszeruje w kierunku Orgejewa. Przybyła tutaj deputacja Bułgarów z zamiarem otrzymania posłuchania u w. księcia. Deputacja ta składa się po większej części z emigrantów mieszkających w Bukareszcie. Przywiozła ona z sobą adres do cara. Bułgarzy w Rumunii dziękują carowi za wielkoduszny zamiar dopomożenia Bułgarii do zdobycia ludzkiej egzystencji i proszą zarazem by im było wolno utworzyć legion ochotniczy z 2500 ludzi. Dziś przybyło tutaj mnóstwo wozów z artylerją. — Do Bułgarii zostanie wysłanych 70 dział górskich.

Wodzowi naczelnemu przydane zostanie wyposażona należąca kancelaria cywilna, w której będzie się znajdowało kilkunastu urzędników departamentu azjatyckiego, biegłych w języku tureckim.

Z Odesy piszą pod dniem 3 b. m.: Wczoraj nadeszły tutaj z Petersburga wszystkie odnoszące się do organizacji pospolitego ruszenia rozporządzenia. Wedle postanowień statutu organizacyjnego ma wystawić dziewięć okręgów wojskowych Rosji europejskiej 600,000 milicji pospolitego ruszenia. Armia ta będzie podzielona na 12 korpusów a korpusy otrzymają osobnych dowódców. Milicja otrzyma strój narodowy i karabiny przeważnie systemu Krenka. Tymczasem rządowi idzie głównie o zmobilizowanie pospolitego ruszenia w południowych okręgach wojennych, które stawi około 120 tysięcy milicji. Dziś przejeżdżał tedy do Kiszenuwa cały personel departamentu rachunkowego armii południowej. W tych dniach spodziewają się tutaj przejazdu kancelarii cywilnej wodza naczelnego. Składa się z 65 urzędników. Zadaniem kancelarii cywilnej jest towarzyszenie armii rosyjskiej w jej wkroczeniu do Bułgarii, obejmowanie bezwzględnie zarządu kraju i organizowanie takowego na nowych zupełnie podstawach. Z tego powodu ma być przydzielonych do kancelarii cywilnej kilku urzędników, ministerstwa dóbr i lasów carskich. — Armia zabierze z sobą także do Bułgarii znaczną ilość broni, mającej służyć do bezwzględnej zorganizowania i uzbrojenia policji bułgarskiej.

Pożyczka wewnętrzna 100 milionów rubli nie udała się, przynajmniej bardzo zawiodła oczekiwania. W Petersburgu i Moskwie zapisano się na 106 milionów rubli, ale w tej kwocie jak przypuszczają Birżewyja Wiedomości — bank państwowy zapisał się na 60 milionów, więc na resztę podpisujących się przypadłoby tylko 46 milionów. Birżewyja Wiedomości mniemają, że powodem niepowodzenia pożyczki była ta okoliczność, że spekulacja nie brała w niej zgola żadnego udziału. Moskiewskie Wiedomości przeciwnie tłumaczą nieświeży rezultat pożyczki tym, że nie uczyniono jej przystępną dla ludzi miernego mienia. „Dla małych kapitałów, dla drobnych oszczędności ludowych — powiada ta gazeta — pożyczka jakby wcale nie istniała. Tymczasem właśnie z tych drobnych oszczędności ludowych, z tych finansowych strumieni państwa tworzy się przy pewnych warunkach — morze. Gazeta ta pociesza dalej rząd rosyjski, przedstawiając mu, że może ogłosić nową pożyczkę, odpowiednio obmyślaną, a nie taką, w której mogą brać udział bankierowie i stołeczni kapitaliści, a wówczas z pewnością wpłynę do kasy carskiej chociażby nawet 500 milionów rubli.

Rosyjski minister wojny Milutin, wydał rozkaz do wszystkich naczelników tych wojennych okręgów, które zostały zmobilizowane, ażeby przyspieszyli wysyłanie wojsk do Besarabii, mając na uwadze, że południowa armia musi wykonać swój marsz strategiczny do 10 grudnia. Donoszą, że południowa armia przekroczy rosyjsko-rumuńskią granicę w tym samym czasie, kiedy kaukaska armia przekraczała będzie granicę rosyjsko-turecką.

Do armii nadnadańskiej wysłano z Petersburga krocie proklamacyi, ułożonych w języku rumuńskim i przeznaczonych do rozrzużenia w Moldo-Wołoszy po przekroczeniu Prutu.

Pomimo zakazu wywozu koni, konskrypcja nie wydała pożądanego rezultatów, w skutek czego dywizje armii południowej nie mogły jeszcze być postawione na stopie wojennej.

Uzbrojenia dokonywane w Odesie wpłynęły bardzo szkodliwie na położenie ekonomiczne mieszkańców. Tak do Bierż. Wiedomości donoszą, że odeskie miejskie Towarzystwo kredytowe ogłosiło licytację na sprzedaż trzystu siedmiuset czterech domów, których właściciele nie wnieśli w właściwym czasie przypadających od nich rat. Dług, obciążający te domy, przenosi 5 milionów. Zagrożeni licytacją właściciele udali się do ministra skarbu z podaniem o uchylenie decyzji sprzedaży.

Z Odesy piszą dalej do tego samego dziennika że w skutek wstrzymania ruchu towarowego na drodze żelaznej Odeskij, wywóz i dostawa towarów eksportowanych za granicę odbywa się przez czumaków, którzy przybywają codziennie do Odesy partjami (wołkami) od 100 do 300 podwódek. Ludność wiejska powiatu Odeskiego również od razu znalazła zajęcie przy przewozie towarów. Zarobek ten poprawi cokolwiek opłakane położenie, w jakim tameczni właściciele znajdowali się w skutek strasznego zeszłorocznego nieurodzaju. Ceny artykułów żywności w Odesie podniosły się nagle, a głównie cukier w rafinadzie i mączka cukrowa.

Dzienniki rosyjskie ogłaszają liczne adresy do cara. Szlachta niemiecka nadbałtyckich prowincji spieszyła także z oświadczeniem swych wiernopoddanych uczuć. Gubernator inflancki, baron Uexküll-Hildebrandt i marszałkowie szlachty Infant, Estoni, Kurlandi, v. Bock, baron Maydt i hr. Kayserling przedstawili się niedawno carowi i doręczyli mu adresy od szlachty, reprezentowanej przez nich. Car w odpowiedzi swojej, która brzmiała

wojowniczo, wyraził radość swoją, że odleglejsze nawet prowincje spieszą z poparciem woli i zamiarów swego cara. Spodziewają się, że wkrótce wyjdzie manifest, w którym car oświadczy, że jednomyślnością życzeń jego poddanych i rozpacze położenie chrześcijańskie skłaniają go do wypowiedzenia wojny Porcie otomańskiej.

Tagblatt dowiaduje się, że Rosja nie wyda formalnego manifestu wojennego, lecz poprzestanie tylko na proklamacyi do Bułgarów.

Odpowiedź na intencje i życzenia Serbii miał już Marynowicz otrzymać w Petersburgu, a odpowiedź to bardzo prawdopodobna, gdyż nacechowana wybitnie duchem rosyjskim. Otóż według Polit. Corresp. Rosyanie odpowiedzieć raczyli: Rosja nie przyznaje Serbii pod żadnym warunkiem prawa wypowiedzania swoich żądań. Urzędowa Rosja nie uczyniła Serbii nigdy żadnych obietnic, któreby była obowiązana dotrzymać, przeciwnie, doradzała Serbii, ażeby nie rozpoczynała wojny z Portą, a jeżeli rząd serbski czyniąc krok ważny, spuszczał się na naród rosyjski, to lud ten przez podjęcie stosunkowo wysokiej pożyczki, przez wysyłanie ochotników, pieniądze, lazaretów i doktorów dostatecznie objawił swoje współczucie dla sprawy Słowian południowych. Obecnie, kiedy Rosja sama przygotowuje się wystąpić stanowczo za sprawę Słowian tureckich, nie chce znać żadnej specjalnej sprawy serbskiej. Serbia osłoniąca i wyratowana przez Rosję, powinna sobie owszem poczytać za niesłychaną łaskę, jeżeli Rosja obstaruje za zupełnym status quo dla Serbii. Serbscy mężowie stanu powinni na koniec przyjąć do przekonania, że gabinet rosyjski nie może dla Serbii pracować nad oziębieniem stosunków z dwoma swymi sprzymierzeńcami.

ZIEMIE POLSKIE.

* Korespondent warszawski do Pol. Cor. podaje w dosłownym brzmieniu adres do cara, kolportowany za zezwoleniem władz po Warszawie i podpisany, mimo moralnego nacisku, przez kilkaset zaledwie osób. Adres ten brzmi w tłumaczeniu:

„My Polacy oświadczamy, że wyrażone przez W. C. i K. Mość do przedstawicieli szlachty i stanu kupieckiego w Moskwie słowa odbiły się głośnie w naszych sercach echem. Mamy nadzieję, że wnoszone WCM. dążenia mające na oku utrzymanie pokoju europejskiego zostaną uwieńczone najlepszym skutkiem. Gdyby jednak Opatrzność inaczej zrzuciła i gdyby WCMości podobalo się gwoli urzeczywistnieniu wielkiego celu wysubrodzienia chrześcijańsko-słowiańskiego plemienia zaopolać do ofiarności mieszkańców, wtedy będziemy gotowi złożyć mienie i krew naszą u podnóżka tronu WCMości.“ (sic!)

NIEMCY.

* Berlin, 8 grudnia. Parlament załatwił na dzisiejszym posiedzeniu kilka pomniejszych projektów w trzecim czytaniu oraz wysłuchał sprawozdań z długów państwa, skarbu wojennego, administracji funduszu inwalidów, na budowę twierdzy i funduszu na budowę gmachu parlamentu. Parlament udzielił pokwitowanie na pominięte rachunki i przeszedł do obrad nad etatem dla Alzacji i Lotaryngii. Poseł Simonis wystąpił przy czytaniu poszczególnych pozycji z skargami na zbyt wielką liczbę zbrodni i przestępstw zdarzających się w Alzacji i Lotaryngii z powodu nie dość energicznego występowania policji w tych prowincjach. Posłowie Puttkamer, Schulte i Grunbrecht oraz i podsekretarz stanu Herzog oświadczyli na to, że poseł Simonis powinien był z żalami swymi wystąpić w komisji, w której była najlepsza sposobność bliżej zastanowić się nad ich uzasadnieniem. Poseł Reichensperger (Vrefeld) poparł to zdanie, mimo to szerząc się w Alzacji i Lotaryngii niemoralność na wyższą skalą, z zdaniem jego główną swą przyczynę w ostrygnięciu religijnego uczucia z powodu walki państwa przeciw kościołowi. Najlepszy tego dowód w tym, że i w innych prowincjach Niemiec mnożą się zbrodnie i przestępstwa w niesłychany sposób. Jutro toczyć się będą dalsze obrady nad etatem Alzacji i Lotaryngii, a w poniedziałek już nastąpi trzecie czytanie praw reorganizujących sądownictwo.

Rada związkowa uchwała na ostatnim swem posiedzeniu, aby Niemcy nie brały udziału w wystawie paryskiej. Do Weser Ztg. piszą w tym względzie z Berlina co następuje: „Jednomyślna uchwała Rady związkowej co do nieobecności wystawy paryskiej przez Niemcy ma swój powód w obecnym położeniu niemieckiego przemysłu i bezużyteczności poświęcenia na ten cel znacznych funduszy, a nadto obawiała się Rada związkowa, aby starcia pomiędzy Niemcami a Francuzami na wystawie nie pogorszyły stosunku wzajemnego państw obudwóch.“

Śmierć dyrektora w ministerstwie sprawiedliwości, p. Wentzel, powszechny, jak donoszą dzienniki tutejsze, budzi żal w kółach urzędowych. Zmarły był synem naszego dobrze kiedyś radcy stowarzyszenia handlu morskowego Wentzla a bratem posła w Hamburgu. Już od lat 10 wstąpił do ministerstwa sprawiedliwości w charakterze referendaryusza a przed dwoma laty objął posadę dyrektora w tymże ministerstwie.

Pałac hr. Harry-Arnim, — położony przy Leipzigerstr. pod nr. 137 przeszedł w ręce stowarzyszenia zabezpieczającego od życia „New-Yorker Germania“ za cenę 919,500 marek.

FRANCYA.

* Paryż, 5 grudnia. W pałacu elizejskim wielkie panuje kłopotanie z powodu przesilenia gabinetowego. O utrzymaniu się w nowym gabinecie ministra Dufaure'a nie ma już mowy, mimo życzenia Mac Mahona. Ks. Audiffret-Pasquier, któremu prezydent polecił złożyć ministerstwu, nie przyjął tego mandatu. Marszałek Mac Mahon wielce jest zirytowany i gniewny, że wszelkie kombinacje jego co do nowego gabinetu okazały się niemożliwymi. Mówią o różnych gabinetach kompromisowych, jak Bertaud, Fourichon, Marcère z jeneralem Borel i t. d. Stronictwo tymczasem zachowawcze stara się wszelkimi siłami podnosić coraz bardziej niefortune wystąpienie ministra Marcère, tak że czytając te elukubracje zachowawczych dzienników, zdawać się mogło, że minister ten jest przyczyną przesilenia gabinetowego. Jest to fałsz, bo mimo błędni ministra Marcère, stanowisko Dufaure'a w gabinecie było już i tak zachwiane. Republikanie zrobili chwilowo, to czego wymaga położenie obecne. Gambetta pojechał z Juliuszem Simonem, a przywódcy trzech grup republikańskich, Gambetta, Juliusz Simon i Thiers przygotowali w cichociśnieniu wspólną politykę trzech lewicy. Żądają, aby nowy gabinet zapewnił sobie samodzielność swego stanowiska w obec marszałka i postawił marszałkowi za warunek, aby każdy minister mógł rządzić w swym wydziale bez mieszania się prezydenta, a mianowicie, aby każdy minister mógł dowolnie zmieniać personel swego wydziału. Trzy frakcje liberalne postano-

wiły w dniu wczorajszym, przedłożyć nowemu gabinetowi zaraz przy jego wstąpieniu do Izby, rezolucję tego rodzaju i oświadczyć, że w takim tylko razie dadzą mu swe poparcie, jeżeli rząd przyjmie tę rezolucję. Otóż jest to wyraźne oświadczenie się przeciw mieszaniu się prezydenta w sprawy rządowe. Jeżeli Mac Mahon ustąpi, w takim razie odniesie wielkie zwycięstwo, jeżeli nie ustąpi, to konflikt gotowy. W ostatnim przypadku odmówi Izba przyjęcia budżetu dochodów. Postanowiła ona po ukończeniu obrad nad budżetem wydatków zrobić pauzę i nie wstąpić do obrad nad budżetem dochodów, zanim marszałek Mac Mahon nie wypowie swego stanowiska co do załatwienia przesilenia. W pierwszym przypadku, jeżeli marszałek pójdzie z zdaniem Thiersa: le roi regne et le gouverneur pas, le wice będzie dość obojętne koło będzie ministrem. Większość jest za gabinetem Simon-Lepère-Marcère-Waddington. Co do ks. Decazes, to dzisiejsza République Française oświadcza, że można go zatrzymać, lecz tylko jako figurę poboczną, a nie jako ministra nadającego piętno całemu gabinetowi. Kwestya osób przecież w drugim dopiero stoi rzędzie, prezydent musi wprzód wybrać pomiędzy zasadami.

Na dzisiejszym radzie ministrów zdawał Mac Mahon sprawę z konferencji, jakie miał z pp. Grévy i Audiffret-Pasquier. Grévy wręczył prezydentowi porządek dzienny zredagowany przez pełnomocników lewicy i radził utworzenie gabinetu z członków lewicy. Audiffret-Pasquier radził Mac Mahonowi nie przedsięwziąć reakcyjnego wyboru. Wystąpienie z gabinetu pp. Dufaure'a i Bertaud, jest już rzeczą pewną, a prawdopodobną objęcie teki ministerstwa spraw wewnętrznych przez Juliusza Simona, sprawiwiłości zaś przez ministra Marcère.

Kardynał Simeoni, następca Antonellogo przybył w sobotę do Bordeaux i przyjmował całe tameczne duchowieństwo.

— 7 grudnia. Na konferencji jaka się w dniu wczorajszym odbyła wiecz. u prezydenta Mac Mahona, oświadczył się ks. Audiffret-Pasquier za zatrzymaniem obecnego gabinetu, bo zdaniem jego nie ma dostatecznych powodów do ustąpienia ministerstwa. Przez zmniejszenie niektórych pozycji ze strony Izby deputowanych gabinet nie został obrażony, a gdyby minister Dufaure przedłożył senatorowi kwestyę zaufania, otrzymałby 180 głosów. Marszałek Izby Grévy znalazł wywody ks. Audiffret-Pasquier w zasadzie za uzasadnione, żądał jednakże, aby zadość uczyniono słusznym żądaniom lewicy Izby deputowanych pod względem większej odpowiedzialności ministrów. Grévy przyznał, że można uniknąć przesilenia, lecz konieczną jest rzeczą, aby gabinet porozumiał się z przywódcami różnych grup lewicy celem nie dopuszczenia w przyszłości zająć, które sprowadziły obecną przesilenie. Dufaure oświadczył na to, że uważa za swój obowiązek wystąpić z gabinetu, bo czuje się obrażonym, mimo to sądzi, że przesilenie może być załatwione przez wybór następcy w jego miejsce. Ks. Audiffret-Pasquier odparł na to, że minister Dufaure jest w błędzie co do znaczenia głosowania. Marszałek Grévy poparł to zdanie ks. Audiffret-Pasquier, skutkiem czego zgodził się Dufaure na cofnięcie swęj dymisy dodając, że jeżeli gabinet może pozostać na swem stanowisku, nie myśli oddać się od swych kolegów. W skutek tych oświadczeń, postanowił prezydent zwołać na dzisiaj rano cały gabinet. Narada gabinetu trwała od 9 godziny rano do 11 pod przewodnictwem marszałka Mac Mahona, a wieczorem o 9 godzinie ma się odbyć druga narada, na której mają zapasć ostateczne uchwały.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych odrzucono 298 głosami przeciw 200 wniosek deputowanego Marionna żądający odroczenia obrad nad budżetem dochodów aż do utworzenia nowego gabinetu. Po odrzuceniu powyższego wniosku rozpoczęła Izba jenerałą dyskusyą nad budżetem dochodów.

Przegląd ekonomiczno-polityczny.

XXI.

Na czele niniejszego „Przeglądu“ uczynić nam wypada wzmiankę o odbytych dnia 28 i 29 z. m. sejmiku Spółek ludowych polskich, inaczej zarobkowiem zwanych. Zebranie delegatów było dość liczne, do 40 osób dochodzące, natomiast przedstawił się zastęp zwyczajnych członków spółkowych mniej okazały. Ze zebrani towarzyszył przez oba dni reprezentant władzy miejscowej mimo zastrzeżenia się przeciwko temu przyzwojącego, o tym wiedzą czytelnicy Dziennika już z innej relacji. Spór o kompetencję władzy w tym względzie toczy się już od przedostatniego sejmiku krotoszyńskiego, a przeszedłszy obecnie wszystkie instancje administracyjne — oprze się ostatecznie o przyszły sejm pruski. Petycja ku temu już gotowa. Nie potrzebujemy dodawać, że podobne naszym sejmikom zebrania niemieckie nie widziały dotąd stróża policyjnego nad sobą, — więc itu wyjątko-jej podlegamy praktyce.

Sejmik odbył się pod łaską pana Rogalińskiego z Królikowa. Znaczącej części pierwszego wieczoru zajął wykład p. sędziego Łyskowskiego: „Rzecz o zakładaniu u nas rozmaitych Spółek ludowych“, który Dziennik już na innem miejscu w całej osnowie podał. Komisya do roztrząsania wniosków jego końcowych wyznaczona, pracowała tegoż samego wieczoru do 1 w nocy a walne zebranie następnego dnia poświęciło im czterogodzinną, żarliwą dyskusję. Objawy podobne są chlubą prawdziwą społeczeństwa naszego. Stać nas na usilną, wytrwałą pracę około podniesienia dobrobytu a tym samem i moralności ludu naszego, a dozieranie prac tych przez organa policyjne — komużby nie przywiodło na pamięć owego niewiernego Tomasa, pragnącego dla nabycia wiary dotknąć się ran Chrystusowych? Toż i policyja lata swoją niewiarę w zmartwychwstanie zdrowego rozsądku i praktycznego instynktu polskiego czem i jak może, tylko że dotykając się jej głęboko pokojowych i zupełnie antypolitycznych emanacji ducha zebrania naszych nie może jej śnać wyrwać z hamletowskiego wahania się. Opoka niewiary zbyt twarda, choć skaliści jej psychologicznie aż nadto wytłumaczona. U nich „gore“ ciagle. Nic nie szkodzi. I owszem. Jesteśmy daleko mędrsi i dojrzałsi niż „Oni“ myślą. W tym „górą“ nasi.

Jakże ten język nasz piękny i bogaty, że nastęrcza nam podobne, zupełnie niewinne kalambury, tak od niechęcia. O „najserdeczniejsi“, gdyby rozumowi waszemu nie było na imię „inaczej“, nie tępić wam stępałym „der — die — dasem“ złotem lśniącym owocu tchnienia iście niebiańskiego. Owszem przyswoić go sobie wam i zużyć do waszego vehiculum apolinowego a duch wasz jeździć będzie, nieprzymierzając, jakby dzielną dwójką p. Starkowskiego zamiast — berliner droschke II. classe — o jednej szkapie zbiedzonych. Dziwna przewrotność świata. Przed lat tysiącem „wzvenili“ nas

aż po Odrę dla nienawiści krzyża, teraz chciano, by nas wyznęć aż po za Wisłę dla miłości naszej ku niemu. Obchodzą się z nami przytęm, jak mniemają, „porządnie!“ Nie dajmy na to, że porządnie, ale coż z tego, kiedy „nierządnie.“

Po mimowolnej tej digresyi a proposito, jak mawia ojciec Cicero, digresyi, na którą nas zapędziła boleść doznana z tępienia systematycznego naszego nieporównanego języka, ulżywszy sobie nieco, nawracamy się do przedmiotu. Nie myślimy tu szczegółowo rozbiegać wykładu p. Łyskowskiego, tém więcej, że wyjdzie z drukarni J. I. Kraszewskiego (dr. W. Żebnińskiego) w Poznaniu w osobnej odbitce, pozwolimy sobie z niego podnieść tylko trzy wytyczne punkta:

1. Ostrzeżenie przed zbyt pochopnym w sprawie współnictwa ludowego naśladownictwem obcych, mianowicie w dziale niepożytkowym,
2. zachęcanie do usilniejszej niż dotąd pracy około krzewienia Spółek pożyczkowych i łączenia z niemi kas oszczędności,
3. zesolidaryzowanie się z dotychczasową polską dotąd spólnictwa ludowego polskiego w kierunku ekonomicznym i moralnym.

Pierwszy żąda samodzielności myśli polskiej, drugi spotęgowania pracy, trzeci rozszerzenia miłości wśród braci współniczej. Motywów i wywodów niech doczyta, kto ma ochotę.

Sprawozdanie czcigodnego patrona Spółek, — które rozdano na Sejmiku, stanowi najciekawszą lekturę, jaką tylko sobie wystawić można. Jest to bilans pracy naszej na polu, nad które ważniejszego nie masz. Przypuszczamy, że dzienniki nasze, co się już po części dzieje, — szczegółowe z niego dadzą sprawozdanie. Praca to mierzalna i przy nader licznych innych zatrudnieniach patrona nie wiem, czy nie przechodząca siły jego. Trzeba bowiem obok uwzględnienia obowiązków pierwotnych, cały rok jeździć, korespondować i sesye odbywać bez wytchnienia prawie a w dodatku jeszcze dzieło napisać! Nec Hercules contra plures. W takim położeniu rzeczy nie podobna się pospiechu a zatem i omyłek ustrzedz. Nie tu miejsce wyliczania ich. Ograniczamy się lubując się dzisiaj w tej liczbie, na trzech zaraz z przodu. I tak w Prusach Zach. nie 10 lecz 13 mamy Spółek pożyczkowych wiejskich, albowiem Śliwiec, Kowalewo i Stary Targ są też wsiami. Dalej na trzeciej stronie mylnie nazwany fundusz rezerwy i udziały członków wspólnie majątkiem Spółek. — Wreszcie na końcu trzeciej stronie w dodatku wynik zsumowania funduszu owego i udziałów widocznie o krągłe 100,000 za wysoki. Omyłki podobne zresztą powyższemu przedstawieniem dostatecznie wytłumaczone.

Leż na teraz dosyć o tym przedmiocie. Jak słyszemy, ma się przyszyły Sejmik odbyć podobno w Prusach. Do czasu tego, nie wstępmy, podnieśmy się liczba Spółek do „Związku“ należących. Panowie delegaci tegoroczni przejeźli pod tym względem z pewnym zapałem na się misją apostołską. Na każdego przypada mniej więcej jedno nawrócenie, a więc i bez pomocy cudów udaćby się mogła.

Przepysną odebraliśmy nową wariację. Nie mamy wyrazów na wdzięczność naszą. Publicystyka tylko wtenczas osiągnąć może cel swój, jeżeli widowie i akterzy, czyli w tym przypadku pisarzy i czytających w ścisłym moralnym stoją ze sobą związku, wspierając się nawzajem. Tylko wydawca, nie nie odbierać, zdebanując i najpotężniejszą kasę a piszącemu wraca czasami to niemiłe uczucie, że przemawia do osób, które nie dośłyszą lub też słyszeć w ogóle nie pragną. Ponieważ producentka noweli nie zastrzegła sobie tajemnicy co do przedmiotu a co do osoby zachowaną będzie dyskretyca absolutna, nie widzimy żadnej przeszkody, dla czego się przysmaczką tym nie mamy podzielić z publicznością — wrażeń i obroku duchowego łaknącą. Otóż, co nam napisała pewna pani:

„Szanowny Panie!

Wczytawszy się pilnie w szlachetne tendencje przeglądu ekonomiczno-politycznego, odważam się na napisanie słów tych kilku w nieomyślną nadzieję, że przyjęte zostaną z pobłażliwą przychylnością. Jestem słabą kobietą, obowiązków wywiązujących się z położenia matki i żony mam nie mało, przecież uznaję się poddaną gorzącemu we mnie nad wszystkim poczuciu obywatelki — Polki i objawy społecznego życia polskiego z drżeniem serca śledzę.

Pozwól więc panie przeglądziarzu, że się podzielę z panem spostrzeżeniem, by następnie dorzucić uwagę. Bieda i niedostatek, jaki się lat ostatnich społeczeństwu naszemu w tak dotkliwy sposób uczuć dały, stawiły się wśród nas przyczyną nie małego spustoszenia, wpłynęły z drugiej strony bezwzględnie zbawienie na zwyczaj i obyczaj nasze. Nie już z cnoty przyrodzonej, ale z nieubłaganej konieczności, staliśmy się w przeciwię w wydatkach baczniejszemi i oszczędniejszemi. Słów kilka o oszczędności rozpowszechniane przy okazji założenia kasy oszczędności panów Kwilecki i Potocki, na które przegląd pański w tak szczęśliwie dobranych wyrazach uwagę zwracał, spadły w porę najwłaściwszą na rolę jakby umyślnie na przyjęcie ich przysposobiona. Każdej z dziatwy mojej kupiłam niezwłocznie książeczkę Oszczędności, a miejsce kosztownych, zwykłe mało pożytecznych podarków imiennowych lub nagrodowych, zastąpiły przeważnie, obok książek polskich, podarki na książeczkę Oszczędności. Sposób to obdarowywania dzieci i praktyczniejszy i moralniejszy. Książka polska i oszczędność to szczególnie pogodzony idealizm z realizmem. Czytajmy pilnie Ode do młodości a przytęm starajmy się pilnie o silną podstawę materyjalną, tém pomyliłmy grabarzy naszych, podsiłujących słabnącego tętna społeczeństwa naszego, obliczających z lubieżnością Harpagona termin ostateczny, kiedy przypadnie im w całości spuścizna a raczej już, przez nikogo już niezaprzeczany. Działwa moja droga, jakby instynktem zbawczym wiedzioną, pokochała książeczki swe, których sumki rosną w sposób nadszpodiewany. Skutki zbawienne z podobnego zwrotu już teraz na nich dostrzegać się dają.

Nie będę się nad tem szerzej rozpisywała, gdyż i w najlepszym zamiarze nie trzeba nadużywać grzeczności. Na jedną tylko jeszcze okoliczność chcę zwrócić uwagę, to jest na nadchodzącą Gwiazdkę. Ach! Boże miły, ileż to dotąd pieniędzy z powodu tego nie namarnowaliśmy. Owe drogie a przytęm zagraniczne zabawki, owe zbyt-kowne bezużyteczne cacka, jedne i drugie na rychłe zepsucie lub zaleganie kątów przeznaczone, policzmy tylko co się sposobem tym w lat sto pieniędzy polskich u nas dosłownie oknem wyrzuciło, a przelekłoby się sumienie nasze. Zwrot w tem ku lepszem, postęp w pojęciach co się w rozpaczliwym położeniu naszym godzi a nie godzi, głównie od współrodzacek moich zależy, do nich też przedewszystkiem zwrócić by się nam należało w tej

sprawie, jeżeli pan, o czym nie wątpię, sposób mój myślenia aprobujesz. Dziennikarstwo, jak mi się zdaje, wogóle za mało do kobiet się odzywa, niedostatecznie na nie oddziaływać usiłuje. Mam pod ręką pruskim kilkadziesiąt pism a żadnego szczególnie dla kobiet służącego. A nikt jak Polki stanowią tę skałę, o którą rozbijają się, jak Bóg w niebie, bramy piekielne germanizacji. Czy dziecko dostanie grzechotkę lub konikę do hasania przez stelmacha domowego ustruganego, czy też jaką fisharmonikę lub wystanego konia za kilka lub kilkanaście talarów, to dziecku temu zupełnie obojętną rzeczą. Toż samo z lalkami, toż samo z wózkami itp. rzeczami. Zepsuje lub połamie rychło jedno i drugie, słowem wszystko bez różnicy, swojską, nie nie kosztującą zabawkę, lub wogóle prostą, tania chyba dłuższą wytrzyma. Zaprzestam więc zbytków grzesznych na Gwiazdkę. Za to obdarzamy dzieci nasze książkami polskimi i książeczkami oszczędności. A to co do dzieci naszych, stósuje się z wielu miar i do służby naszej.

Przepraszam pana, jeżeli im nadużyła cierpliwości jego, a życzę mu z głębi serca polskiego zdrowia i błogosławieństwa bożego w pracach jego, piszę się z szczerem uszanowaniem

Wielkopolanka.

Na to odpowiadamy tylko: godzimy się najzupełniej na zaprzetywanie Pani — padamy do nóżek. Jest to szczęśliwe zapoczątkowanie bezpośrednich stosunków publiczności z „Przeglądziarzem”, jak się powyżej łaskawie wyrażono. Jesteśmy pewni, że na nowali się nie skończy. Komunikacje wszelkie, któremi by nas zaszczycać chcieli, prosimy, pour eviter les chemins détournés, udzielać bitym traktem, t. j. pod adresem: „Redakcja Dziennika Poznańskiego” z dodatkiem (dla Przeglądu).

Zamierzaliśmy dzisiaj watek „Przeglądu” naszego dalej prząść. Przypomnieliśmy sobie wszakże, że nado- bawo nawet panienki bywały, po ucałowaniu ich przez koronowane osoby, nie umywały się tygodnie całe. Będąc choć w przybliżeniu w ansl-gicznej pozycji. — milczemy uroczyście — aż do przyszłego „Przeglądu.”

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Rzym, 8 grudnia. Kardynał Simeoni miał onegdaj dłuższe u Papieża posłuchanie i był dzisiaj przez niego oficjalnie przyjmowany; kardynał złożył przy tej sposobności przysięgę na nowy urząd.

Wiedeń, 8 grudnia. Z Pesztu donoszą, że najświeższa mowa ks. Bismarcka wywołała w kołach zgrupowanej tamże dyplomacji zadowolniające wrażenie i podniosła nadzieje utrzymania pokoju.

Wersal, 8 grudnia. Izba poselska odrzuciła 298 głosami przeciw 200 wniosek domagający się odroczenia obrad nad budżetem dochodów do przyszłego poniedziałku.

Carogród, 8 grudnia. Ministrowie turecy i u-wierzytelnici tutaj ambasadorowie złożyli wizytę margrabiemu Salisburemu. Wczoraj przyjmował sułtan pełnomocnika angielskiego. Obrady przedkonferencyjne przeciągnęły się dni kilka. Pogłoska o zastąpieniu tureckiego pełnomocnika dyplomatycznego w Berlinie, Thurkana beya, przez radcę stanu Zię bęła jest nieprawdziwą.

London, 8 grudnia. Stowarzyszenie W. Brytanii przeciw niewolnictwu zamysła doręczyć cesarzom Niemiec, Austrii i Rosji, królów Włoch i marszałkowi Mac-Mahonowi adres, upraszające ich, by polecieli swoim w Carogrodzie pełnomocnikom przedłożyć na konferencji carogrodzkiej sprawę tureckiego handlu niewolnikami.

Bukareszt, 8 grudnia. Izba deputowanych zezwoliła na opóźnienie wydatków skoncentrowanej armii do końca roku 1,045,000 lirów.

Ateń, 8 grudnia. Gabinet ukonstytuował się na nowo. Deligeorgis objął tekę spraw zagranicznych i prezydenturę w gabinecie, Deligianis tekę spraw wewnętrznych, Leridis tekę skarbu, Petmeza wojny, Volupitici sprawiedliwości, Cancari wyznań i oświecenia, Zochios marynarki.

London, 8 grudnia. Do Biura Reutersa donoszą z Meksyku pod d. 1 bm. Porfirio Diaz wkroczył po zwycięskiej bitwie stoczonej 16 listopada, dnia 30 listopada do miasta Meksyku i obwołał się prowizorycznym prezydentem. Prezydent Lerdo de Tejada i członkowie rządu schronili się do Morelii.

Przeciw prezesowi najwyższego trybunału, J. Mariy Iglesiasowi, który utworzył w Ganajuaste rząd własny i obwołał się prezydentem wysłał Porfirio Diaz wojska.

Ryga, 8 grudnia. Rig. Teg. Ag. donosi, że na kolei żelaznej z Dynaburga do Wilna i Warszawy wstrzymanym zostaje od dzisiaj aż do dalszego rozporządzenia przewóz towarów. Będą odtąd na tej drodze kursowały jedynie pociągi osobowe.

Carogród, 9 grudnia. Na przedwstępnych pogadankach dyplomatów nie dały się dostrzec żadne takie trudności, któreby uniemożliwiały zgodę mocarstw do poczynić się mających W. Porcie propozycji. Nowa konstytucja stanowiąca już wypracowana.

Wiedeń, 9 grudnia. Neue Freie Presse potwierdza doniesienie Polit. Corr. z dnia 4 bm. o nałożeniu nowego podatku — ojennego w Carogrodzie — wedle którego przypada na każdego mężczyznę od 5 do 60 roku życia 15 piastów daniny.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

London, 9 grudnia. Na wczorajszej antitureckiej konferencji narodowej przewodniczył książę Westmünster. Zebrało się przeszło tysiąc delegowanych z różnych stron Anglii, między innymi przybyli Gladstone, biskup oksfordzki, wielu członków parlamentu itd. Głównym przedmiotem wszystkich mów były nie godziwe rządy tureckie, odpowiedzialność, jaka ciąży z tego powodu na Europie, a głównie na Anglii, wyliczenie rękojmi, jakich zażądać trzeba od W. Porty, iż spełni przyobiecane reformy i protesta przeciw wojnie mającej się podjąć ze strony Anglii dla utrzymania Turcji.

W końcu uchwalono rezolucję propojującą utworzenie komitetu dla wprowadzenia w życie zamiarów konferencji. Ks. Westmünster podniósł, że wedle jego przekonania głównym celem konferencji jest praca w duchu wspólnego i przy-

jaznego działania Anglii z Rosją a to dla odebrania Turcji nadziei, jakoby mogła kiedykolwiek liczyć na poparcie Anglii. W razie potrzeby należałoby wysłać okręta angielskie z wojskiem przeciw Turcji.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 9 grudnia.

— * Teatr polski. Dziś dramat Decunery i Borguet: Rycerze mgły. Z powodu wielkiej wystawy w dramacie tym zachodzący przedstawienie rozpocznie się o wpół do siódmej. Jutro ten sam dramat i o tym samym czasie; we wtorek cztery drobne komedylki, a mianowicie: Gapiatko z Saint Frou, O chlebie i wodzie, Broń niewieście i Nieszifalowy dyament.

W przyszłą sobotę danym będzie po raz pierwszy dramat E-lyego: Żyd.

Sprawozdanie z ostatnich przedstawień podamy w następnym numerze.

— * Na stypendjum s. p. K. Libelta złożył pan J. K. Żupański na ręce p. Krzyżanowskiego 6 zł, za sprzedane p. T. Kierskiemu z Półbórki dzieła Libelta.

— * Wydział nauk historycznych i moralnych Towarzystwa przyjaciół nauk odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 11 bm. o 6 godz. wieczorem w lokalu Towarzystwa Miłyńska ulica Nr. 35.

— * Daniel Aleksander Rakowicz. W dniu 7 b. m. w Inowrocławiu umarł jeden z najzasłuższych nauczycieli elementarnych Daniel Rakowicz. Urodził się w Śremie r. 1817 z ojca Adama i matki Ewy z Hoffmannów; uczył się w gimnazjum św. Marii Magdaleny a później w seminarium nauczycielskim w Poznaniu. Pracował jako nauczyciel, wiewski w Oporówku — był tam cześniaki sekretarzem Franciszka Morawskiego, poeity — później w Golejku pod Rawicem i założył tam na wioskę szkołę szkółką owocową i uczył gospodarzy wiejskich ogrodnictwa; z tamąd pisał artykuły do „Pisma dla nauczycieli ludu i ludu wiejskiego”, które wychodziło w Poznaniu pod redakcją Wykowskiego. W roku 1846 przenosił się do Poznania, gdzie uczył na Chwaliszewie, za Bramką i na św. Marcynie aż do 1874 r. W Poznaniu wziął czynny udział w założeniu w roku 1848 Towarzystwa pedagogicznego i należał do jego zarządu aż do czasu zniesienia tego Towarzystwa. Wspólnie z Ewarystem Estkowskim wydawał czasopismo Szkoła. Z inicjatywy tegoż Towarzystwa pedagogicznego wydał „Naukę czytania i pisanie”, która doczekała się stulikuldziesiątce wydań, a na której cała generacja wielkopolska od r. 1850—1870 uczyła się czytać po polsku. Wydał też elementarzą niemiecką dla Polaków, bardzo rozpowszechnioną. Pisywał wiele do dzienników, jak np. Gazety polskiej, Dziennika polskiego, Gońca, Wielkopolańca w latach 1848—1850, później do dzienników różnych miastowicie do Gospodarza toruńskiego pisywał artykuły treści ogrodniczej, bardzo cenione przez znawców. Do ostatniej zaś prawie chwili życia pisywał i do Dziennika naszego. W mieście naszym znał wszystkie niemałe ogrody prywatne, wzywany przez właścicieli ogrodów do rady przy sprawowaniu nowych gatunków drzew owocowych i róż. Przed rokiem przenosił się po uzyskaniu emerytury do Inowrocławia, gdzie między innymi należał do założenia Towarzystwa pszczelnictwa. Obowiążył swe pełnię gorliwie a z zamiłowaniem. Wielu młodzieńcom ułatwiał pierwsze kroki do gimnazjum, starał się dla ubogich chłopców o fundusze, sam własną ręką wielu wspierał, płacił szkolne, sprawiał książki; należał do najwięcej znanych i cenionych osób w mieście naszym. Wzorowy patriota, obywatel, nauczyciel, mąż i ojciec.

— * Komisja ortograficzna odbędzie posiedzenie we wtorek dnia 12 bm. w zwykłym czasie i miejscu.

— * Służący jednego z tutejszych prałatów dostał pomieszczenia zmyśłów i musiano go oddać do zakładu obłąkanych.

— * Ogień w pokoju pewnego krawca mieszkającego przy Żydowskiej ulicy powstał w czwartek z powodu wypadnięcia kilku palących się węgli z ognia na podłogę. Już się była zajęła stojąca tuż komoda i piece byłyby może przybrały szersze rozmiary, lecz na szczęście mieszkaniec spostrzegł wydobytą się dym z pokoju krawca i pospieszył natychmiast do ugaszenia ognia, co też niebawem nastąpiło.

— * Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 10 grudnia N. P. M. Loretański, w kalendarzu słowiańskim Radziławy. Wschód słońca o godzinie 8 minut 1, zachód o godzinie 3 minut 44.

Dnia 10 grudnia 1657 książę Pruski dostaje w zastaw Drahim i Bytów. — 1812 Napoleon w Warszawie.

— * Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 10 grudnia N. P. M. Loretański, w kalendarzu słowiańskim Radziławy. Wschód słońca o godzinie 8 minut 1, zachód o godzinie 3 minut 44.

Dnia 11 grudnia 1287 Mongoły najeżdżają Polskę. — 1577 pokój w Malborgu z Gdańszczanami.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 grudnia.

BAZAR Żorawski z Królestwa Polskiego Topiński z Rusocina. Zakrzewski z Żabna. Panie Haenisz z Dreznia, Adela Aus der Ohe z siostrą z Berlina i Baranowska z Bronisiewa. Szolowski z Królestwa i ol.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Turno z rodziną z Objezierza. Radoński z Żegocina. Hr. Mycielski z Siedmiorogowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Teofil Koński z Głowie (Górny Śląsk). Dzierzbicki z Śremu. Schmidt z żoną z Mur. Gośnicy. Karpinski z Królest. Pols. Wedel z Dhrzypka. Anzycz z Fordonu.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Holcher-Egger z Gniezna. Reichel z Wrocławia. Feldhausen z Poznania. Hr. Kwieciński z Kobylnicy. Blaschke z Berlina. Krause z Wrześni.

HOTEL PARYŻSKI. May z Pity. Pani Ryckowska z Szczytnika. Kobliński z żoną z Oleśnicy. Friedrich z Berlina. Harz z Zgorzelice. Schulz z Nowego miasta n. W. Barth z Wrocławia. Nerlich z Szczecina. Ulrich z Hanoweru.

Ostatnie wiadomości

(Z biura Wolfa.)

London, 9 grudnia. Na wczorajszej posiedzeniu konferencji antitureckiej przewodniczył lord Shaftesbury, który w dłuższej przemowie oświadczył się przeciw dalszemu panowaniu tureckiemu w prowincjach chrześcijańskich. — Gladstone dowodził, że kraj nagania przyjazną dla Turcji politykę, za którą należy zrobić odpowiedzialnym osobiście Disraeliego. — Turcja naruszyła i zniweczyła traktat paryżski. Rząd W. Brytanii zachęcał ją do tego. Naród angielski nie chce, by margrabia Salisbury popierał na konferencji tyranii i demoralizację turecką i pragnie, by raz położył koniec otomańskiej supremacji w Bułgarii, Bośni i Hercegowinie. Interwencja jest bezwzględnie konieczną. Mówca wyraził się z uznaniem o carze i narodzie rosyjskim i zakończył tem, że Anglia musi przyczynić się do wyswobodzenia chrześcian na Wschodzie.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 9 grudnia.

Poznań, 9 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: deszcz. Żyto: stałe.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — cetr. na grudzień 165.—, grudzień-styczeń 165.—, styczeń-luty 164.—, luty-marzec 164.— na wiosnę 164.50, kwiecień-maj 165.— Okowita: stałe.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrów; — na grudzień 53.80 —, styczeń 54.50 —, luty 55.30 marzec 56.—, kwiecień 56.70, kwiecień-maj 57-57 10. maj 57.50 marek czerwec 58.50.

Okowita w miejscu (bez beczki) 52.30 pl.

(W.) Poznań, 9 grudnia. Ceny maki. Pszena na nr. 0 i 1 17—18.50 m., rżana nr. 0 i 1 13—14 mar. per 50 kilo.

Giełda bydgoska, 8 grudnia.

Pszenica: 187-210 m. Żyto: 158-172 m. Jęczmień: nowy wielki 152-159 mały 140-148 m. Owies: nowy 145-162 m. — wszystkie per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.

Okowita: 52.50 m. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda wrocławska, 8 grudnia.

Żyto: per 1000 kilo wyżej; — na grudzień 159.50 plac. kwiecień-maj 163.— m. plac., maj-czerwiec —, m. z. Pszenica per 1000 kilo 196.— m. żądano, — m. ofiar., na listopad-grudzień — marek płacono, — kwiecień-maj 210 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd. Owies: per 1000 kilo 142.— marek żądano, na grudzień — żąd., kwiecień-maj 148 m. pl. i z. Groch per 1000 kilo do gotowania — m., na paszę — marek płacono.

Rzepak per 1000 kilo 325 m. żąd. Rzepak zimowy: per 100 kilo na marzec-kwiecień — m. żąd.

Olę rzepiowy: per 100 kilo 76.— żądano w miejscu — m. żąd., na grudzień 76.— żądano — ofiar., kwiecień-maj 77.50 ofiar. i żąd.

Koniczyna bez zmiany, czerwona słabo per 50 kilogr. 53-60-66.74 marek, biała bez zmiany per 50 kilo. 54-62-67-80 Żubin per 100 kilo. żółty 9.50-10.50-11.20 m., niebieski 9.30-10.40-11 m.

Okowita: per 100 litrów bez obr. w miejscu 53.60 m. z. 52.60 ofiar., — na grudzień 54.50 żąd., — kwiecień-maj 57.— ofiar.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

Per 100 kilogramów

ciężki naj- naj- średni naj- naj- lekki towar naj- naj- naj- naj- naj- naj- wyższa niższa wyższa niższa wyższa niższa

Pszenica biała . . . 19 30 18 50 21 40 20 60 17 90 17 40

Żyto . . . 19 20 18 40 20 60 19 90 17 40 17 20

Jęczmień nowy . . . 15 60 15 20 15 10 14 90 14 20 13 50

Owies nowy . . . 15 20 15 14 80 14 60 14 30 14 30

Groch . . . 18 50 18 17 20 16 30 16 14 80

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

Za 100 kilogr. piękny średni pośl. towar.

Rzepak . . . 32 75 30 25 25 25

Rzepak zimowy . . . 31 75 28 75 22 50

Rzepak letowy . . . 30 26 21 21 21

Linia . . . 26 50 24 19 19

Siemka lniane . . . 26 23 20 20 20

Giełda berlińska, 8 grudnia.

Pszenica per 1000 kilo w miejscu 190-235 m. wedle gatunku żąd.; żółta marchijska — mar. z kolei pl., na grudzień 218.50-220 kwiecień-maj 226-227 m. pl.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 156-187 m. wedle gatunku żąd.; rosyjskie 155-158 m. z kolei, nowe rosyjskie 162-168 — marek z kolei plac., krajowa 176-186 m. z dworca płacono, na grudzień 157.50-158.50 plac. grudzień-styczeń 157.50-158.50 kwiecień-maj — m. pl.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 130-165 m. wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 125-168 m. wedle gatunku żąd.; szwedzki —, rosyjski 130-150, nowy pomorski 164-166 wschodnio i zachodnio-pruski 130-160, nowy szlaski 150-164, nowy galicyjski 130-145, nowy czeski 157-166, — nowy węgierski 140-145 marek z dworca płacono; — na grudzień 147-148 pl., na wiosnę 159.50 m. pl.

Rzepak per 1000 kilo 300-315 — marek. Rzepak per 1000 kilo 300-310 marek płacono.

Olę rzepiowy per 1000 kilo w miejscu — marek bez beczki — plac.; na grudzień 77.—, kwiecień-maj 79-79.6 — m. plac.

Olę lniany per 1000 kilo w miejscu — marek. Olę skalny per 100 kilo w miejscu 58.5 marek.

Okowita per 100 w miejscu bez beczki 55.6 m. plac., na grudzień 56.25 pl., kwiecień-maj 58.4-9.8 m. plac.

Berlin, 8 grudnia. Mąka pszena nr. 00 — nr. 0 28.50-26.50, nr. 0 i 1 26.50-25.— m.; rżana nr. 0 25-23.50 — nr. 0 i 1 23-25-22 m.

Berlin, 7 grudnia.

Urządzenie sprawozdanie giełdy berlińskiej.

Pszenica loco stało. Termina w końcu słabiej. — Wypowiedziano — cetr. Cena wypowiedziana — m. per 1000 kil. loco 191-235 wedle gatunku, ciemno-polska — z kolei pl., żółta (czerw.) na ten miesiąc 220 plac., cena przeciętna — plac., grudzień-styczeń — plac., styczeń-luty 1877 — płacono, luty-marzec — plac., marzec-kwiecień — plac., kwiecień-maj 225.5 plac. maj-czerwiec 226.5 pl.

Żyto loco stało obrot. — Termina w końcu słabo. — Wyp. 14.000 cent. Cena wypowiedz. 158. mar. per 1000 kil. loco 156-186 m. wedle gatunku, piękne nowe — z kolei i ze statku pl., stare rosyjskie 156-158 m. z statku plac. nowe rosyjskie 160-168 marek z kolei płacono, — nowe polskie — m. z kolei plac., nowe krajowe 177-186 m. z kolei plac., na ten miesiąc 158-157.5-158.5 plac. cena przeciętna — m., grudzień-styczeń 158-157.5-158.5 pl., styczeń-luty 1877 160.5-159.5 pl. luty-marzec — pl. marzec-kwiecień — kwiecień-maj 167-160.5 plac. maj-czerwiec 165-164.5 pl.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 130-183 marek wedle gatunku.

Owies loco słabo. — Termina spokojnie. — Wypowiedz. 1000 cetr. Cena wypowiedz. 148.5 mar. per 1000 kilogr. loco 125-170 m. wedle gatunku, — na ten miesiąc 148.5 płacono wczoraj — pl., grudzień-styczeń — płacono, styczeń-luty 1877 — płacono, luty-marzec — płacono, marzec-kwiecień — kwiecień-maj 160-159.5 p., maj-czerwiec — pl.

Kukurudza loco stało Termina bez obrotu. — Wypowiedziano — cent. Cena wypow. — m. per 1000 kilo. loco nowa 131-135 stara 139-144 m. wedle gatunku; nowa węgierska — z kolei płacono, stara moldawska — plac., grudzień-styczeń — pl., kwiecień-maj 140 żąd.

Mąka rżana w końcu słabiej. — Wypow. — cetr. Cena wyp. — m. per 100 kilogr. Nr. 0 i 1 per 100 kilogr. brutto z miechem, płynąca — pl., na ten miesiąc 23-22.95 — płacono grudzień — płacono, grudzień-styczeń 23-22.95 — płacono, styczeń-luty 23.05-23 — plac., luty-marzec 23.15-23.10 pl., marzec-kwiecień 23.25-23.20 plac., kwiecień-maj 23.30-23.25 plac. maj-czerwiec — pl.

Groch per 1000 kilogr. do gotowania 151-190 marek wedle gatunku, na paszę 144-150 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — cent. Cena wyp. — marek. Rzepak zimowy — m. Nasienie lniane — m., nasienie lnicze — m.

Olę rzepiowy wyżej. — Wypowiedziano z beczką 500 cent. bez beczki — cent. Cena wypowiedziana z beczką 77.3 m., bez beczki — marek per 100 kilogr. loco z beczką 78.7 marek, bez beczki — m. na ten miesiąc 77-77.4 płacono, — grudzień — płacono — grudzień-styczeń 77-77.4 pl., styczeń-luty 1877 — płacono, luty-marzec — płacono, marzec-kwiecień — plac., kwiecień-maj 78.4-79. plac., maj-czerwiec — plac.

Olę lniany per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.

Olę skalny. Termina wyżej. — Rafinowany (Standard. white) per 100 kilogr. z beczką w partych o 50 bar. (125 cetr). Wypowiedziano — cetr. Cena wypowiedziana — m. per 100 kilogr. — loco 57.— m. na ten miesiąc 55.— plac., grudzień-styczeń 52-52.5-52.3 pl., styczeń-luty 1877 48.3 48 plac., luty-marzec 44.6 plac. — marzec-kwiecień — pl. kwiecień-maj 40.2-40.1 pl.

Okowita słabiej. — Wypowiedziano 30.00 litrów. — Cena wypowiedz. 56.3 marek. — Per 100 litrów a 100 proc. — 10.000 pr. z beczką, loco — pl., na ten miesiąc 56.3 — płacono, — grudzień — płacono, grudzień-styczeń 56.3 — plac., styczeń-luty 1877 — plac., luty-marz — pl., marzec-kwiecień — pl., kwiecień-maj 58.9 58.5 — pl., maj-czerwiec 59.1-58.8 pl., czerwiec-lipiec 60-59.8 pl.

Okowita per 100 litrów a 100 proc. — 10.000 pro bez beczki loco 55.5-55.4 pl., na ten tydzień — pl., na grudzień — pl., styczeń — plac.

Mąka pszena nr. 00 30-28.50 —, nr. 0 28.50-26.50, nr. 0 i 1 26.50-25.—

Mąka rżana nr. 0 25 23.50, nr. 0 i 1 23.25-22.— per 100 kilogr. brutto z miechem.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 9 grudnia.)

SZCZECIN, 9 grudnia 1876.

Pszenica słabo na grudzień-styczeń . . . 213	Okowita stałe w miejscu . . . 223
na kwiecień-maj . . . 223	na grudzień-styczeń . . . 156
Żyto słabo na grudzień-styczeń . . . 156	na kwiecień-maj . . . 157 50
na styczeń-luty . . . 157 50	na kwiecień-maj . . . 163
na kwiecień-maj . . . 163	Olę rzep. stałe na . . . 76 50
Olę rzep. stałe na grudzień . . . 76 50	na kwiecień-maj . . . 79 25
na kwiecień-maj . . . 79 25	Olę skalny. na grudzień . . . 79 25

BERLIN, 9 grudnia 1876.

Pszenica słabo na kwiecień-maj . . . 214 50	Owies. na grudzień . . . 225 50
na maj-czerwiec . . . 225 50	Gal. kol. Kar. Ludwika Pruskie oblig. państw. Nowe pozn. listy zast. Pozn. rent. listy . . . 158
Żyto słabo w miejscu . . . 158	Austr. losy z r. 1860 . . . 155
na grudzień-styczeń . . . 158	Włoska renta . . . 163
na kwiecień-maj . . . 155	Amerykany . . . 7 1/2-pro. Rumun. . . 78 20
na maj-czerwiec . . . 163	Polskie listy likwidac. Rosyjskie banknoty . . . 79 80
Olę rzep. wyżej w miejscu . . . 78 20	Austr. renta srebrna . . . 55 70
na grudzień-styczeń . . . 78 20	Austr. akcje kredytow. . . 56 40
na kwiecień-maj . . . 79 80	Kolę żelazna państwowa . . . 58 70
Okowita stałe w miejscu . . . 55 70	Lombardy . . . 59
na grudzień-styczeń . . . 56 40	Uspok. . . 59
na kwiecień-maj . . . 58 70	
na maj-czerwiec . . . 59	

OD EKSPEDYCYI

Dziennika Poznańskiego.

— Panu S. w Nicei. Miesięczna przedpłata wynosi 4 marki.

(Nadesł